Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 12 stronic wraz z dodatkiem „Wiadomości Sportowe".

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8367 | Lwów, sobota 31 grudnia 1927 | Rok XVIII.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Znów sensacyjna afera z bagna wielkomiejskiego.

Aresztowanie znanego kupca Immerglücka.

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 grudnia. (ps) Dziś rano przybył do Warszawy samolotem wojewoda lwowski p. Borkowski, który odbywa konferencje w Min. spraw wewn. Wedle opinji kół politycznych przyjazd wojewody Borkowskiego stoi w związku z organizowaniem **bloku polskiego do wyborów na Kresach.** Jednocześnie bawią w Warszawie inni wojewodowie kresowi, jak tarnopolski Kwaśniewski i wileński Raczkiewicz.

NOWY ADJUTANT GEN. P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa 29. grudnia. (Tel. G. P.) **Na stanowisku generalnego adjutanta p. Prezydenta Rzplitej projektowana jest zmiana.** Mianowicie na miejsce dotychczasowego adjutanta płk. **Zahorskiego** ma być mianowany obecny dowódca 1 Dyonu artylerji konnej, stacjonującego w Warszawie ppułk. **Trzaska-Durski.**

WYMIANA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH Z SOWJETAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 29. grudnia. (ps.) Wczoraj podpisana została w Warszawie umowa między rządem Rzplitej a ZSSR. w sprawie **wymiany więźniów politycznych.** Dowiadujemy się, iż wymiana 32 więźniów nastąpi w dniu 3. stycznia w miejscowości pogranicznej Kołosowo. Ze strony Polski wydanych będzie kilkunastu komunistów, ze strony sowjeckiej zaś kilkunastu Polaków, aresztowanych za przestępstwa natury politycznej na terenie Rosji sowjeckiej.

ZADŻUMIONY OKRĘT W PORCIE SZWEDZKIM.

Berlin, 29. grudnia. (Tel. G. P.) Na okręcie Modemi, przybyłym z Buenos Aires do Göteborga w Szwecji, stwierdzono **dżumę u szczurów okrętowych.** Załogę i 18 robotników poddano kwarantannie. Istnieje obawa **przeniesienia dżumy na mieszkańców miasta** w razie ucieczki szczurów z okrętu.



ŚLADEM KUBY ROZPRUWACZA.
(Do artykułu na str. 6.)

DELEGACJA NIEMIECKA PRZYBYWA 12. STYCZNIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. grudnia. (ps). Min. spraw zagran. otrzymało dziś depeszę, iż **delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską, która opuściła Polskę na czas ferji świątecznych, powróci do Warszawy w dniu 12. stycznia.**

DZIENNIKARZ POLSKI DOPUSZCZONY NA LITWĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. grudnia. (ps). Dziś wieczorem udaje się z Warszawy do Kowna genewski korespondent PAT. Wacław Oring, który podczas ostatnich obrad Rady Ligi Narodów w Genewie uzyskał od premjera litewskiego Waldemarasa pozwolenie wyjazdu na Litwę. Konsul litewski w Berlinie udzielił p. Oringowi wizy **na przyjazd do Kowna i na cały teren Litwy** z ważnością na dwa tygodnie.

ILE KOSZTUJE ZAŁOŻENIE TELEFONU?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 29. grudnia. (ps.) W dzisiejszym numerze Dziennika ustaw ogłoszono rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów, według którego opłata za założenie nowego aparatu telefonicznego na sieci w Warszawie, **Lwowie** i w Łodzi ustala się do sumy 175 zł. jako opłata jednorazowa.

DAUDET JEDZIE DO RZYMU.

Paryż, 29. grudnia. Tel. G. P.). Współpracownik „Paris-Midi" odwiedził w Brukseli Leona Daudeta, który oświadczył, iż w najbliższym czasie uda się do Rzymu, gdzie ma zamiar podjąć walkę przeciwko polityce Papieża.

NOWY WIELKI LOT LINDBERGHA.

N. Jork 29. grudnia. (Tel. G. P.) Pułkownik Lindbergh zamierza dokonać lotu powrotnego z Guatemali przez Kolumbję, Wenezuelę i Antyle przy ewentualnem lądowaniu w Trinidad.

Utartym wzorem — endecja rozbija wspólny front polski w Małopolsce.

ENDECJA ROZWIAŁA OSTATNIE ZŁUDZENIA CO DO SWEJ LOJALNOŚCI WOBEC INTERESÓW PAŃSTWA. — SEKTA FANATYKÓW, ŁAKNĄCYCH WŁADZY... — A JEDNAK MOŻE I LEPIEJ, ŻE TAKI KOMPAN WYNIÓSŁ SIĘ Z BLOKU.

Lwów, 30 grudnia.

Wspominając wczoraj o trudnościach w realizacji bloku państwowego w Małopolsce Wschodniej, celowo omówiliśmy to zagadnienie tylko pobieżnie, z akcentem optymizmu. Sądziliśmy bowiem, że zadaniem prasy w takiej chwili jest **nie** wynajdywać przeszkody, lecz je **usuwać i niwelować**. Dlatego też nie chcieliśmy zabierać głosu w kwestji już od pierwszej chwili na niekorzyść przesądzonej, którą był udział w bloku Związku Lud. Narodowego.

Można się było bowiem mimo wszystko łudzić, że te same względy, które skłoniły inne stronnictwa polskie do szukania porozumienia, zdołają wpłynąć i na leaderów narodowej demokracji. Złudzeń tych **nie wolno było przedwcześnie rozwiewać**, choćby przeczyły wszystkiemu, co dotąd o nar. demokracji nauczono nas sądzić.

Dziś, gdy secesja tego stronnictwa stała się faktem niewątpliwie ostatecznym, trzeba stwierdzić, że **nie stało się nic nieoczekiwanego, ani też nic przykrego.**

Żądając od Zw. Lud. Narodowego współpracy z blokiem o zabarwieniu filorządowem, żądano rzeczy **niemożliwej.** Każde inne stronnictwo, nie wyłączając od początku luzem idącej P. P. S., potrafiłoby się zdobyć na wysiłek zawieszenia opozycyjnej walki z rządem w chwili, gdy interes państwowy tego wymaga, ale **nigdy Związek Ludowo Narodowy.** Partja ta zasadniczo różni się od innych stronnictw tem, że **jest w gruncie rzeczy sektą.** Sektą, którą rządzi **fanatyzm,** a któż z fanatykiem zdoła zawrzeć kompromis? Sektą, której ewangelją jest **pragnienie władzy** i tem samem **zwalczanie każdej władzy, spoczywającej w innych rękach.** I wreszcie sektą, której jedyną treścią jest walka z rządem obecnym, jako wyzwolonym z pod jej wpływów.

Zapytujemy: co zostałoby z narodowej demokracji, gdyby zrezygnowała ze swej opozycji? **Obóz ten straciłby rację bytu.** Wszystko inne, zawarte w jego programie, istnieje już gdzieindziej, często reprezentowane lepiej, uczciwiej, skuteczniej. **Monopolem i całą siłą stronnictwa jest walka, wydana twórcy majowego przewrotu i jego ideowej grupie.**

Dlatego łączenie tych ludzi z blokiem rządowym byłoby **łączeniem wody z ogniem.**

Możnaby się oburzać, że rozbijając front polski na kresach nar. demokracja działała na szkodę interesów państwowych. Zarzut taki byłby uzasadniony, ale oburzenie byłoby spóźnione. To, co narod. demokracja czyni dzisiaj, **to samo czyniła stale,** często — w sposób jeszcze jaskrawszy . „Interes państwa" pojmowany jest w tych kołach zupełnie specjalnie i do tego mieliśmy czas przyzwyczaić się. Prowadząc w prasie zagranicznej kampanję oszczerczą przeciw b. Naczelnikowi Państwa, prowadząc w roku 1920 agitację w wojsku przeciw Naczelnemu Wodzowi, **dopuszczali się ci ludzie obydnego sabotażu interesów narodowych i państw.** Dlaczegóżby dziś ulec mieli nagle hasłu wewnętrznej dyscypliny? Byłoby to niekonsekwentne, a dogmat każdej sekty musi być utrzymany kosztem choćby zagłady państw i narodów.

Możnaby jeszcze zauważyć, że skoro kamieniem obrazy miał być rządowy charakter bloku, należało w interesie sprawy usunąć z niego wszystko, co mówi o takim lub innym stosunku do rządu, a pozostawić tylko zabarwienie państwowe. „W ten sposób — powiadają niektórzy — można było zapewnić sobie współpracę narodowej demokracji, która zasadniczo gotowa była szukać porozumienia z wszystkiemi stronnictwami, ale „na gruncie bezpartyjnym". Wątpliwości te — naszem zdaniem — dowodzą **dużej nieznajomości stosunków.**

Przedewszystkiem dyskretne przemilczanie przez blok stosunku do rządu byłoby powtórzeniem owych kruchych koalicyj sejmowych, które usuwając z dyskusji wszelkie „tematy drażliwe", **w niedługim czasie rozpadały się** i to właśnie w zetknięciu z owymi „tematami", które można wyłączyć z deklaracji programowej, ale nie można ich oddzielić od życia. Powtóre — **blok nie mógł przemilczeć stosunku do rządu, nie mógł tu zachować neutralności, bo takiej neutralności niema dziś w polityce polskiej.**

Tak się złożyło, że w Polsce **trzeba iść z rządem Marszałka Piłsudskiego, albo przeciw rządowi.** Dlatego a nie przez jakiś zbieg okoliczności alternatywa ta stała się osią życia wewnętrznego wszystkich stronnictw. Programy społeczne i klasowe, ambicje osobiste, takie czy inne poglądy na sprawy publiczne ustępują na zupełnie daleki plan wobec problemu: z rządem, czy przeciw rządowi. Stąd biorą się wszystkie w ostatnich czasach rozłamy i fuzje, **na tej płaszczyźnie dokonały** się wszelkie zmiany w taktyce stronnictw, nawet w ideologji.

Narodowa demokracja chciała, aby blok wyborczy Wschodniej Małopolski stanął **jedynie bierny wśród powszechnego prądu dlatego,** że jedna grupa nie może rządu ścierpieć. I to żądanie było za daleko posunięte. Blok, któryby **nie wypowiedział się w rzeczy najważniejszej, byłby z góry instytucją martwą.** Mógłby ze swego programu bez szkody wykreślić także wszystki inne.

I wreszcie — któż zagwarantuje, że osiągnąwszy spełnienie swych „ideowych" żądań Związek Ludowo Narodowy pozostałby już wierny blokowi? Ustępstwo byłoby tylko **początkiem wymuszeń** — co do ilości mandatów, bo apetyty tego stronnictwa są nienasycone, co do poddania się bloku dalszej komendzie jego, bo **obóz ten przywykł rozkazywać i łaskę swej współpracy sprzedawać za bardzo wysoką cenę.** Przekonały się o tem na własnej skórze stronnictwa dawnej „ósemki". Związek Ludowo Narodowy w bloku byłby stale czynnikiem rozsadzającym, ogniskiem fermentu, **źródłem największych trudności — aż do chwili rozbicia.**

Dlatego dobrze się stało, że ten lichy kompan raczył dość wcześnie wystąpić z szeregu. Jak zaś on wyjdzie na tem zdjęciu maski — o to niech kłopocze się on i jego dyrygenci

Pan Korfanty tworzy własną partję.

NIE ZRAZIŁ SIĘ POTĘPIENIEM PRZEZ SĄD MARSZAŁKOWSKI.

(Od naszego koresp...)

Warszawa 29. grudnia. (ps.) Donoszą do Warszawy z Katowic, iż b. poseł **Wojciech Korfanty,** usunięty na ostatniem posiedzeniu zarządu głównego stronnictwa Ch. D. zarówno z władzy partji, jak i samej organizacji partyjnej **pracuje gorączkowo nad utworzeniem zupełnie niezależnej od centrali warszawskiej partji Ch. D. na Górnym Śląsku.** Przy akcji wyborczej nie ma zamiaru p. Korfanty liczyć się z dyrektywami zarządu warszawskiego i **wystąpi na własną rękę z listą wyborczą złożoną ze swych zwolenników, którzy zamknęli oczy na ostatni wyrok Sądu marszałkowskiego,** dyskwalifikujący p. Korfantego zarówno jako posła, jak też jako publicystę i jako obywatela polskiego, korzystającego z subsydjów przemysłu niemieckiego dla wydawanej przez siebie prasy, zresztą skrajnie nacjonalistycznej.

Przesunięcie terminu egzaminów nauczycielskich do końca czerwca 1932 r.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 29. grudnia (ps.) Dziś w Dzienniku ustaw ukazało się rozporządzenie Ministra W. R. i O. P., które przesuwa **termin ostateczny odbycia egzaminów państwowych na nauczycieli szkół średnich,** wyznaczony poprzednio na koniec czerwca 1928 r. Termin ten **przesunięty zostaje o 4 lata, tj. do końca czerwca 1932 r.** Zarządzenie to powitają wielkie rzesze nauczycielstwa z prawdziwem zadowoleniem.

Dyplomaci w Warszawie ofiarą żakowskiego żartu.

NIEZNANY „DOWCIPNIŚ" ZMISTYFIKOWAŁ ICH PRZEZ TELEFON.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 grudnia. (ps) W dzień wigilijny w Warszawie około godz. 9 rano nieznajomi osobnicy zawiadomili telefonicznie wszystkie poselstwa państw obcych, jakoby w imieniu wicepremjera Bartla, iż ten prosi osobiście wszystkich posłów i ambasadorów o przybycie możliwie natychmiast do Prezydjum Rady Min. na wielkiej doniosłości naradę. Cały szereg dyplomatów wybrał się do Prezydjum Rady Min., gdzie ku wielkiemu zdziwieniu usłyszano, że p. wicepremjera wcale niema i nikt na konferencję ich nie wzywał. Zawiedzeni dyplomaci żalili się w tej sprawie w protokole dyplomatycznym Min. spraw zagran., gdzie im oświadczono, że to chyba młodzież szkolna używająca wakacji świątecznych zabawia się w tak niemądry sposób.

†

Adolf Nyiry

em. dyrektor i naczelnik Dep. rach. b. Kraj. Dyrekcji Skarbu we Lwowie.

zmarł zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 28-go grudnia 1927 roku, przeżywszy lat 76.

W smutku pogrążona żona z rodziną, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek, dnia 30-go grudnia 1927 r., o godzinie 3-ciej popoł. z domu żałoby przy ul. Krasińskiego l. 22. na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Japonja żąda bardzo doniosłych ustępstw
za cenę zawarcia sojuszu z Sowjetami.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 29. grudnia.

Przed kilku dniami zanotowaliśmy wiadomość z Moskwy o oczekiwanem tam zawarciu polityczno-gospodarczego **sojuszu sowjecko-japońskiego, z udziałem Niemiec i Chin.** Jak obecnie donoszą z Moskwy, Japonja w związku z projektem tego sojuszu **wysunęła szereg żądań**, których przyjęcie oznaczałoby **oddanie Mandżurji i Mongolji wewnętrznej w całkowite posiadanie Japonji.**

Rząd tokijski w pierwszym rzędzie domaga się uznania mu prawa **eksploatacji wszystkich bogactw leśnych i mineralnych na terenie tych krajów, prawa wolnej kolonizacji rolnej i przemysłowej, prawa nabywania ziemi i innych nieruchomości bez ograniczeń, zaprowadzenia własnego** (japońskiego) **szkolnictwa, prawa organizacji japońskiej policji itd.** Ponadto Japonja wysuwa żądanie, aby armja chińska, rozmieszczona na obszarze Mandżurji i Mongolji była **zorganizowana wyłącznie przez instruktorów i doradców japońskich.**

W Moskwie zdają sobie sprawę, iż aprobata tych warunków oznaczałaby **całkowitą likwidację wpływów sowjeckich na Dalekim Wschodzie wogóle, a w Mandżurji w szczególności. Licząc się jednak z doniosłością projektowanego sojuszu właśnie w obecnej sytuacji międzynarodowej, grożącej Sowjetom zupełną izolacją, koła moskiewskie wyrażają gotowość do największych ustępstw na rzecz Japonji**, aby tylko doprowadzić rozpoczęte pertraktacje w sprawie sojuszu **do pomyślnego końca.**

Zaliczki na pensje będą nadal udzielane.

PRZERWA BYŁA CZASOWA W ZWIĄZKU Z PLANEM STABILIZACYJNYM.

Warszawa, 29. grudnia. (Tel. G. P.). Wobec pojawienia się nieścisłej wiadomości, jakoby **zaliczki na uposażenia funkcjonarjuszy państwowych nie były udzielane,** Min. skarbu komunikuje, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. W rzeczywistości **udzielanie zaliczek było wstrzymane chwilowo** tylko wobec konieczności **zmiany dotychczasowych zasad ich wypłaty.**

Z uwagi bowiem na postanowienia planu stabilizacyjnego rządu, musiał być zaniechany dawny system wypłaty z sum obrotowych. Nowe zasady wypłaty zostały już opracowane i kredyty budżetowe potrzebne na ten cel uruchomione, wobec czego **udzielanie zaliczek na uposażenia odbywa się w dalszym ciągu w poprzednich rozmiarach.**

Bliska stabilizacja franka francuskiego.

FRANCJA GROMADZI ZAPASY ZŁOTA, WARTOŚCI 6 I PÓŁ MILJARDÓW FR.

Paryż, 29. grudnia. (Tel. G. P.). „Echo de Paris" donosi, że z N. Jorku odpłynął okręt wiozący 10 miljonów dolarów w złocie dla Banku Francuskiego. Bank ten w ciągu roku nabył znaczną ilość złota, które zdeponował w Banc of England i Federal Reserve-Bank. Skoro odbierze złożoną skarbowi angielskiemu tytułem zastawu sumę 1400 miljonów franków, ogólne jego rezerwy w kruszcu i walutach wynosić będą 6 i pół miljardów franków. W ten sposób **zbliża się moment, w którym stanie się możliwe przeprowadzenie sanacji walutowej i stabilizacji franka francuskiego.**

PIERWSZEŃSTWO DLA OFICERÓW PRZY OBSADZANIU POSAD.

Warszawa, 29 grudnia. (Tel. G. P.) W „D. U. R." ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów z 5-go grudnia 1927, w myśl którego władze, urzędy państwowe i samorządowe, przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe oraz przez państwo subwencjonowane, przyjmować będą na służbę, przy jednakowych kwalifikacjach, przedewszystkiem **kandydatów z pośród oficerów zawodowych, przeniesionych do rezerwy lub w stan spoczynku.**

SZEREG WSI W ANGLJI ODCIĘTYCH OD ŚWIATA.

Aeroplany dowożą żywność.

Londyn, 29. grudnia. (Tel. G. P.) Szereg miejscowości na południu Angjli odcięty jest w dalszym ciągu od reszty kraju przez śniegi. Ruch parowców pomiędzy Doovrem i Calais nie mógł być jeszcze dzisiaj podjęty, gdyż na kanale La Manche szaleje nadal burza.

Londyn, 29. grudnia. (Tel. G. P.). Dziś władze **użyły aeroplanów** dla dostarczenia żywności do miasta Westerham i szeregu sąsiednich wiosek w hrabstwie Kenth, których mieszkańcy byli przez zaspy śnieżne odcięci od świata. Ponieważ **aeroplany nie mogły wylądować na głębokim śniegu, przeto żywność umieszczono we workach, które spuszczano na ziemię przy pomocy spadochronów.**

Londyn 29. grudnia. (Tel. G. P.) Dziś w czwartym dniu nieprzerwanej burzy wzmógł się wicher i nastąpiły gwałtowne opady śnieżne.

Wczoraj musiano rozbijać tankami wały śnieżne, aby przywrócić komunikację autobusową między Salisbury a poligonem wojskowym w Tidworth, które od świąt odcięte jest od świata.

Udaremnienie nowej rewolucji
w Portugalji.

MASOWE ARESZTOWANIA WYŻSZYCH OFICERÓW

Madryt, 29 grudnia. (Tel. G. P.) Nadeszły tu z Lizbony wiadomości o odkryciu przygotowań do nowego zamachu na rząd. **Aresztowano znaczną liczbę oficerów marynarki i wielu wyższych wojskowych.** Przywódca spisku, były poseł portugalski w Londynie, został z zarządzenia władz bez rozprowy sądowej zesłany na jedną z wysp Azorskich

Zamordowanie wicekonsula włoskiego
w Odessie.

BANDYCI ODARLI GO Z ODZIEŻY I POWYRYWALI MU ZŁOTE ZĘBY.

Moskwa, 29 grudnia. (Tel. G. P.) Donoszą z Odessy, iż został tam zamordowany przez bandytów wicekonsul włoski **Cosio.** Trupa jego znaleziono na jednej z małych uliczek, oddalonych od centrum miasta. Cosio zniknął poprzedniego dnia: wyszedł on z konsulatu popołudniu i więcej nie powrócił. **Bandyci zdjęli z zamordowanego wierzchnie ubranie i powyrywali mu złote korony z zębów.** Przedstawiciele władz oraz konsul włoski w Odessie dowiedziawszy się o wypadku, udali się natychmiast na miejsce, gdzie znaleziono zamordowanego. Władze podjęły energiczne kroki w celu wykrycia sprawców mordu. Cosio miał lat 75. był kawalerem i wiódł życie samotne.

Szwajcarja niechce sowjeckiego
„obserwatora".

DOPUŚCI NATOMIAST KORESPONDENTA „TASS", ALE POD ŚCISŁĄ KONTROLĄ.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.")

Pogranicze sow., 28 grudnia.

Z Moskwy donoszą: Oburzenie w tutejszych kołach rządowych wywołała wiadomość z Genewy, wedle której **rząd szwajcarski odrzucił propozycję Sowjetów w sprawie ustalenia w Genewie stałego oficjalnego obserwatora sowjeckiego przy Lidze Narodów.**

Rząd szwajcarski uzasadnia swe **negatywne stanowisko wobec propozycji Sowjetów obawą,** aby biura „obserwatora" nie zamieniły się w ognisko przewrotowej propagandy komunistycznej na terenie Szwajcarji. Natomiast Rada Związkowa zgodziła się na przyjazd do Genewy stałego korespondenta urzędowej agencji sowjeckiej („Tass") pod warunkiem dostarczenia mu całego materjału informacyjnego o działalności Ligi Narodów przez odnośne biura, czyli **bez prawa zbierania** materjału przez korespondenta sowjeckiego na własną rękę.

O ile Sowjety zgodzą się na ten bądźcobądź w stosunkach międzynarodowych niespotykany dotychczas warunek, Rada Związkowa udzieli korespondentowi „Tassa" wizę na wjazd do Szwajcarji.

ŻYD. BLOK NARODOWY W ŁODZI.

Łódź 29 grudnia. (Tel. G. P.) Odbyły się tu narady żyd. stronnictw politycznych i organizacyj gospodarczych w sprawie utworzenia bloku na okres wyborczy. Postanowiono powołać w Łodzi **żydowski blok narodowy,** który niewątpliwie zwrócony będzie **przeciwko bloko wi mniejszości narodowych.** Akces do bloku) zgłosiły już: „Aguda", Zrzeszenie kupieckie, oraz żydowska partja ludowa

OLBRZYMI BUDŻET NIEMIEC. REICHSWEHRY.

Berlin, 29 grudnia. (Tel. G. P.) „Vorwärts" występuje ostro przeciw przedłożonemu przez ministra Gesslera budżetowi Reichswehry na rok 1928 stwierdzając, że doszedł on do **niebywałej dotychczas sumy 493 miljonów marek.**

DWA TRUPY W PORCIE GDAŃSKIM.

Gdańsk 29. grudnia. (Tel. G. P.) W porcie gdańskim podczas biesiady i pijatyki świątecznej na statku szwedzkim, wynikła z marynarzami bójka, w czasie której rzucono do wody **marynarza Kostamo**, oraz łotewskiego **marynarza Truszyńskiego.** Obaj utonęli i dotąd zwłok ich nie wydobyto.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

N. Jork 29. grudnia. (Tel. G. P.) „United Press." Sejsmografy zanotowały silne trzęsienie ziemi w odległości 1600 mil na południowy zachód. Trzęsienie ziemi rozpoczęło się o godzinie 1.50 i trwało z niezmniejszoną siłą do 2.15.

Medjolan 29. grudnia. (Tel. G. P.) Miejscowa stacja sejsmograficzna zanotowała trzęsienie ziemi w odległości 8500 klm.

Co piszą inni?

Krzyknął: „Nie pozwalam" i oddalił się w kierunku ul. Zimorowicza...

DZWONY ŚW. JURA UDERZYĆ MOGĄ W RADOSNE „TE DEUM". — SKUTKI ROZBICIA POROZUMIENIA STRONNICTW POLSKICH PRZEZ NARODOWĄ DEMOKRACJĘ. — OŚWIADCZENIE DRA OPIEŃSKIEGO. — NIECHAJ BĘDZIE USTALONA ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

Lwów, 30. grudnia.

(stm.) **Przerażenie i panika,** jakie zapanowały wśród irredentystów ukraińskich na wiadomość o możliwości konsolidacji społeczeństwa polskiego w Wschodniej Małopolsce — **straciły swą podstawę.** Undowcy nie kryli trwogi przed następstwami jednolitego frontu wyborczego wszystkich ugrupowań polskich. „Diło" śledziło bacznie przebieg konferencji wstępnych na ul. Czarneckiego. **Ogarnięte lękiem uderzało nerwowo na alarm.**

Cały ten strach okazał się jednak **przedwczesny.** Dziś dzwony św. Jura **uderzyć mogą w radosne „Te Deum".** Ludność polska pójdzie do urny **rozbita.** Zmarnuje cały wysiłek na wzajemną walkę. A gdy zbliży się dzień 4. marca, gdy nadejdzie chwila oddania karty głosowania — **wyborca polski machnie na wszystko ręką.** Poco daremnie czas tracić w ogonku, poco **głosować, kiedy i tak pożytku z tego nie będzie!** W rezultacie trzy województwa południowo-wschodnie, najbardziej zagrożone narodowo, **zostaną prawdopodobnie bez reprezentacji w przyszłym Sejmie.**

Że echo tych zdarzeń znajdzie wówczas swój refleks **na terenie międzynarodowym,** nie ulega chyba wątpliwości. Tę część zadania wezmą na swe barki panowie **z berlińskiej Wilhelmstrasse i moskiewskiego Kremla,** tak pilnie śledzący wszystko, co się dzieje na rubieżach Rzplitej.

Pesymizm nasz **nie jest przesadny.** Znajduje pełne uzasadnienie w przebiegu trzeciej z rzędu konferencji przedstawicieli stronnictw u p. Wojewody lwowskiego. **Rokowania, które miały doprowadzić do stworzenia zwartego frontu polskiego rozbiła Narodowa Demokracja.** Mętne oświadczenie p. dra Opieńskiego zarzutu tego nie tylko nie osłabia, ale **w całej pełni go potwierdza.** Przekona się o tem Czytelnik, gdy zapozna się z **deklaracją ZLN.,** którą umyślnie przytaczamy dosłownie:

„Związek Ludowo Narodowy stoi zasadniczo na stanowisku, że obowiązkiem jest wszystkich stronnictw polskich **zaniechać walki wyborczej wszędzie na Kresach,** gdzie Państwo i Naród polski jest zagrożone przez żywioły wrogie i że obowiązkiem jest Rządu polskiego w ogólnym interesie państwowym i narodowym **popierać solidarną akcję narodową.** Wychodząc z takiego założenia, Związek Ludowo Narodowy od chwili rozpisania wyborów do Sejmu i Senatu podjął akcję celem **skonsolidowania w pierwszym rzędzie wszystkich stronnictw polskich,** stojących na gruncie narodowym i katolickim, **po piera(?)** analogiczne dażenia z jakiejkolwiekby strony pochodziły, tembardziej, że usiłowania te zeszły się z podstawowemi postulatami listu pasterskiego Episkopatu polskiego, który głośnem i wdzięcznem echem odbił się w całym katolickiem społeczeństwie polskiem. Z tych powodów byliśmy gotowi przyłączyć się także do akcji popieranej przez pana wojewodę lwowskiego w tym przypuszczeniu, że **idea narodowo-państwowa odniesie ostateczne zwycięstwo w ogólnym zespole także tych stronnictw i ugrupowań, które dotychczas nie stały razem z nami w jednym obozie w obronie polskiego posiadania i siły narodowej polskiej na Kresach.**

Wobec odrzucenia wniosków, zmierzających do ustalenia bezpartyjnego charakteru wspólnego komitetu wyborczego i wobec tego, że pan wojewoda i ugrupowania Rząd popierające, pierwotną ideę wspólnego frontu polskiego wypaczyły, chcąc wspólną akcję stronnictw polskich obrócić na korzyść Rządu i rządowej listy państwowej, Związek Ludowo Narodowy stwierdza z ubolewaniem, że **nie może porzucić zasadniczego swego stanowiska** i nie może przyłączyć się do akcji tego rodzaju, a to tembardziej, że nie zgadza się na dotychczasową politykę dzisiejszego Rządu w południowo-wschodnich województwach Małopolski i na Kresach, ani na jego metody rządzenia.

Natomiast nie ustaniemy w usiłowaniach wytworzenia **konsolidacji wszystkich stronnictw narodowych w jednym komitecie wyborczym** pod hasłem obrony polskości i polskiego stanu posiadania na Kresach."

Ktokolwiek w Polsce łudził się dotąd, że przywódcy narodowo-demokratyczni potrafią się zdobyć na ustępstwo, okażą **skłonność do złożenia ofiary na ołtarzu Państwa** kosztem własnego podwórka partyjnego — doznał **jaskrawego rozczarowania.** Odczytana w sali konferencyjnej Województwa rezolucja **uznać musi wątpliwości najbardziej zaślepionych.** Interes narodowy wymaga solidarnego wystąpienia żywiołu polskiego. Ale cóż, kiedy dr. Opieński krzyknął: **„Nie pozwalam".** Po tym okrzyku **nie potrzebował nawet uciekać na Pragę.** Zupełnie spokojnie skierował swe kroki **w stronę ul. Zimorowicza.**

Osłabienie frontu na zagrożonym odcinku **nie może być inaczej nazwane jak tylko dezercją.** Tego haniebnego faktu nie złagodzi **żadna frazeologia.** Rzeczy muszą być nazwane po właściwem imieniu. **A także ustalona odpowiedzialność.**

—o—

Mussolini nie jest przeciwnikiem projektu porozumienia z Francją.

GŁOSY PRASY WŁOSKIEJ PRZESADNIE OKREŚLAJĄ POSTULATY RZĄDU.

Paryż, 29. grudninia. (Tel. G. P.) Radjo). „Petit Parisien" zauważa, że jeżeli postulaty włoskie ogłoszone przez „Giornale d'Italia" i „Tribunę" są odzwierciedleniem stanowiska rządu włoskiego, to szanse osiągnięcia po rozumienia są niezmiernie słabe. Jednakowoż dowiaduje się dziennik od pewnej miarodajnej osobistości, która właśnie powróciła z Rzymu, że **Mussolini nigdy nie sformułował takiego programu, jaki jest przedstawiony w wymienionych dziennikach włoskich.** Szef rządu włoskiego uznaje międzynarodowy charakter zagadnienia Tangeru, mandatów kolonjalnych, Bałkanów i wschodniej części morza Śródziemnego.

Zakończenie zjazdu rabinów małopolskich.

REZOLUCJA W SPRAWIE SPOCZYNKU NIEDZIELNEGO LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ. — ORGANIZACJA RABINÓW W MAŁOPOLSCE. — WYBÓR ZARZĄDU ZWIĄZKU.

Lwów, 30 grudnia.

(g) Wczoraj obrady Zjazdu rabinów małopolskich zostały przeniesione do wielkiej sali posejmowej w gmachu Skarbka, gdzie też toczyły się przy niesłabnącem zainteresowaniu.

Plenarne posiedzenie rozpoczęło się dopiero o godz. 1-szej, pod przewodnictwem rabina Kremnitzera z Krakowa. Dr. Rappaport (ze Lwowa) odczytał rezolucję w sprawie spoczynku niedzielnego, obowiązującego ludność żydowską.

Postanowiono wysłać odpowiednią **depeszę do Rządu,** (której treść zatwierdzono na wieczornem posiedzeniu zjazdu).

W dalszym ciągu **rabin Babad z Tarnopola** w dłuższem przemówieniu **uzasadnił potrzebę założenia ogólnej organizacji rabinów małopolskich.**

Zadaniem **ma być utrzymanie autorytetu i powagi duszpasterzy żydowskich,** jakoteż **obrona potrzeb wiary i tradycji** wśród mas żydowskiej. Rabin **Babat** wezwał wszystkich obecnych **do przystąpienia do Związku,** którego ustawa i plan działalności już zostały opracowane. Zebrani rabini entuzjastycznie przyjęli **apel p. Rabata** i masowo zgłosili swój **akces do Związku.**

W obradach popoł. przew. rabin Kornitzer zaznaczył, iż **wszystkie sprawy religijne zostały uchwalone. Poczem na zakończenie imieniem zjazdu wyraził podziękowanie reprezentantom rządu za okazaną** życzliwość i zrozumienie dla żydowskich potrzeb religijnych i wzniósł **okrzyk na cześć Prezydenta Rzplitej i Marsz. Piłsudskiego.**

Przed zakończeniem zjazdu ukonstytuowały się władze założonego związku rabinów i wybrano **zarząd związku w składzie 18 osób i 9 zastępców.**

UTONĘŁO 80 INDJAN.

Buenos Aires, 29. grudnia. (Tel. G. P.) Donoszą tu z Santjago o strasznym wypadku na rzece Cautin w Chile. Statek przewożący Indjan, natrafił na gwałtowne wiry, wskutek złamania steru został wpędzony na przybrzeżne skały i uległ zupełnemu rozbiciu, pczy czem 80 Indjan, w tem wiele kobiet i dzieci poszło na dno.

—o—

WALDEMARAS POKPIŁ SPRAWĘ. Dopiero teraz zdają sobie z tego sprawę.

Berlin, 29 grudnia. (Tel. G. P.) Prasa berlińska donosi z Kowna, że po owacyjnych przyjęciach Waldemarasa, na łamach dzienników rozpoczyna się obecnie coraz ostrzejsza kampanja przeciw niemu. Do dzienników ludowo-socjalistycznych i klerykalnych przyłączyła się obecnie prasa partji chłopskiej, a nawet organ chrz. robotników.

Wszystkie te dzienniki stwierdzają, że wynik rokowań genewskich jest właściwie **kapitulacją na całej linji przed Marszałkiem Piłsudskim.**

RZĄD LITEWSKI KONFISKUJE MIENIE EMIGRANTÓW.

Wiedeń, 29 grudnia. (Tel. G. P.) Z Kowna donoszą, że rząd litewski postanowił skonfiskować na rzecz państwa ruchomy i nieruchomy majątek emigrantów litewskich.

Sprawa p. Andrzeja Witosa.

Lwów, 30. grudnia.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„W związku z notatką „Gazety Porannej" z daty 17. grudnia 1927 r. Nr. 8.355 powiadamiającą, że Sąd partyjny miał potępić postępowanie p. b. posła Andrzeja Witosa, Prezydjum Zarz. Okr. P. S. L. „Piast" na Małopolskę Wschodnią, stwierdza, że Sąd partyjny, któremu powierzone zostały do rozpatrzenia zarzuty uczynione p. b. posłowi Andrzejowi Witosowi — **dotychczas ich nie rozpatrzył,** a przeto żadnego wyroku potępiającego wydać nie mógł. Zarząd Okręgowy P. S. L. „Piast" na Małopolskę Wschodnią we Lwowie. Prezes W. Ostrowski. Sekretarz Zagórski w. z.

Pożar w młynie na Znesieniu.

Lwów, 30. grudnia.

(—) Wczoraj popoł. w młynie Filipa Singera na Zniesieniu, dzierżawionym przez Aleksandrę Kandlis, **wybuchł pożar,** który mógłby przybrać wielkie rozmiary i zniszczyć cały młyn. Oto przy podpalaniu w piecu skutkiem wadliwej budowy komina zajęła się belka, a powstały ogień **objął cały sufit.** Zaalarmowana straż pożarna przybyła szybko pod kierownictwem insp. Grankowskiego i zdołała ogień zlokalizować, ratując młyn od zagłady.

—o—

Stolarz zabił się, spadłszy z ganku.

Lwów, 30. grudnia.

(—) Wczoraj późnym wieczorem w realności w Rynku pod l. 8, zdarzył się **wypadek, zakończony tragiczną śmiercią ojca rodziny.** Około godz. 9.40 powracał do domu, prawdopodobnie w stanie podniecenia alkoholowego, zamieszkały tam na II piętrze 40-letni stolarz, Michał Kowalczuk. Idąc przez ganek, **przechylił się jakoś tak nieszczęśliwie przez barjerę, że zleciał na bruk i poniósł śmierć na miejscu.** Władze policyjne wszczęły dochodzenia celem ustalenia przyczyny tego nieszczęśliwego upadku. Nie jest też wykluczone, że upadek ten mógł nastąpić skutkiem pośliźnięcia się, lub też z innej przyczyny. Zmarły **osierocił żonę i dzieci.**

Znów sensacyjna afera z bagna wielkomiejskiego.

Znany kupiec Immerglück aresztowany za stręczenie do nierządu.

HISTORJA KRAKOWSKIEGO EKS-FRYZJERA. — PRZEZ MAŁŻEŃSTWO Z ZAMOŻNĄ WŁAŚCICIELKĄ SKLEPU WYKIEROWAŁ SIĘ NA KUPCA. — HULASZCZE ŻYCIE I ROZWÓD. — MIESZKANIE IMMERGLUECKA MIEJSCEM ORGJI BOGATYCH NAFCIARZY. — KUPCOWA SEPARATKA Z KRAKOWA OFIARĄ PRÓŻNIAKA, POTRZEBUJĄCEGO PIENIĘDZY. — WEKSLOWA TRANSAKCJA W SKLEPIE FUTER. — POSZUKIWANĄ DAMĘ ZNAJDUJĄ W HOTELU. — RYCERSKI „KLIJENT“ SPIESZY Z POMOCĄ.

Lwów, 30 grudnia.

(—) Wczoraj policja lwowska ujawniła aferę, której bohaterem jest znany na lwowskim bruku ongiś poważny kupiec Henryk Immerglück. Pan ten jeszcze przed dwoma laty uchodził we Lwowie za solidnego człowieka i dzięki stosunkom wyrobionym mu przez żonę p. **Malwinę Immerglück I. voto Rosenman**, właścicielkę składu gramofonów i sklepu sportowego przy ul. Jagiellońskiej, miał duży kredyt i cieszył się poważaniem. Immerglück był przed wojną biednym fryzjerem, a gdy w czasie wojny poznał w Krakowie p. Rosenman, w tym czasie już wdowę, zamożną właścicielkę sklepu, celem poprawienia sobie bytu ożenił się. Przez kilka lat żył uczciwie i solidnie, aż dopiero przed dwoma laty, mając pełne zaufanie żony i dużo pieniędzy,

począł hulać,

marnotrawić majątek żony na grze w karty i na szerokich zabawach z kobietami z półświatka. Żona zrazu znosiła to cierpliwie, ale kiedy widziała, że mąż jej może ją doprowadzić do krańcowej ruiny, postanowiła z nim wziąć rozwód. Razu pewnego po większej awanturze pozbyła go się z domu w krótkiej drodze. Mianowicie podarowała mu **pięknie urządzone mieszkanie 3-pokojowe przy ul. Obozowej 2, oraz znaczną gotówkę a sama wyprowadziła się,** poczem wszczęła proces rozwodowy.

Immerglück poczuwszy się wolnym, posiadając jeszcze dość dużo pieniędzy, rozpoczął **życie „lebemana“**, t. zn. noce przepędzał w kawiarniach, trwoniąc pieniądze ile tylko mógł. Kiedy gotówka się skończyła, Immerglück począł szukać

za źródłami dochodu.

Wpadł na pomysł, zresztą nie nowy, ale dotychczas eksploatowany przez ludzi, gotowych w każdej chwili za wykonywanie tego zawodu pójść do kryminału. Mianowicie postanowił **wykorzystać swoje obszerne mieszkanie i w tym celu zwabiał do siebie**

bogatych nafciarzy

z Bitkowa i Tustanowic na szerokie zabawy w towarzystwie angażowanych przez siebie **kapłanek Wenery.** Obdarzony sprytem, umiał od swoich klijentów wydobywać **sute pieniądze za „gościnę“.**

Proceder ten uprawiał dość długo. Dopiero gdy razu pewnego z jednym ze swych gości pokłócił się i **ten go wypoliczkował**, obrzucając stekiem zupełnie zresztą słusznych epitetów, nastąpiło zerwanie stosunków z klijentami i Immerglück znowu znalazł się bez środków. Wtedy począł wyprzedawać rzeczy z mieszkania, a w końcu sprzedał mieszkanie i wynajął pokoik **przy ul. Kochanowskiego 8.**

Z mieszkania tego postanowił również ciągnąć zyski w ten sposób, że **użyczał je rozmaitym damom i panom z dobrego towarzystwa**

na schadzki miłosne,

pobierając odpowiedni czynsz. Jak wykazały dochodzenia, z pokoiku jego korzystały **rozmaite osoby z dobrego towarzystwa, uczenice, mundantki itd.**

Przed kilku miesiącami poznał on za pośrednictwem pielęgniarki Anny M. w Kawiarni Wiedeńskiej niejaką **Stanisławę Müllerową z Krakowa,** żonę kupca, żyjącą z mężem w separacji, która tułała się na lwowskim bruku, żyjąc przeważnie ze znajomości męskich. Powróciła ona wówczas z Drohobycza, gdzie zerwawszy nagle z kochankiem, przyjechała do Lwowa **bez środków do życia.** Immerglück wziął ją

do swego mieszkania.

Müllerowa przybyła bez płaszcza, więc Immerglück udał się z nią do pewnego sklepu przy ul. Krakowskiej i tam wybrała ona sobie płaszcz za 250 zł., dając nań weksel. Wówczas Immerglück kazał wystawić kupcowi **weksel na 300 zł.**, a za owe 50 zł. polecił sobie zrobić kołnierz do futra, o czem ona nie dziedziała.

Już po kilku dniach oświadczył jej, że nie posiada on żadnych środków na utrzymanie i odtąd musi ona

zarabiać na życie

dla siebie i dla niego. Müllerowa nie mając nic do stracenia, ani innej drogi wyjścia, gdyż była bez mieszkania, zgodziła się i **taki stan rzeczy trwał przez kilka miesięcy.** Od czasu do czasu do pokoju tego Immerglück sprowadzał obszerniejsze towarzystwo na libację. Pewnego razu Immerglück zażądał od niej większej ilości pieniędzy, a gdy Müllerowa nie chciała mu dać, **zaczął ją bić,** poczem opuściła go i więcej nie wróciła. Rzeczy, które zostawiła, Immerglück stanowczo nie chciał wydać.

Gdy niedawno upłynął **termin płatności weksla,** kupiec ów zażądał od Immerglücka, by sam zapłacił, wzgl. wskazał mu adres Müllerowej. Immerglück udał się z owym kupcem na poszukiwanie Müllerowej i znalazł ją

w jednym z hoteli

w śródmieściu w towarzystwie dwu panów. Gdy kupiec przedstawił jej weksel, oświadczyła, że za trzy lub cztery dni zapłaci, poczem ze swym kłopotem zwierzyła się jednemu ze swych przygodnych przyjaciół. Pan ten okazał się nadzwyczaj „elegancki“, albowiem następnego dnia udał się do owego kupca, przyczem dowiedział się, że **płaszcz kosztował tylko 250 zł.**, zaś 50 zł. na polecenie Immerglücka kupiec dopisał, za co mu zrobił kołnierz.

Müllerowa dowiedziawszy się o tym podstępie,

wpadła w pasję,

albowiem już miała dosyć wyzyskiwania jej przez Immerglücka, **który ją stręczył do nierządu** — i doniosła o wszystkiem policji. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Immerglück **ma dużo podobnych sprawek na sumieniu**, wobec czego aresztowano go i osadzono w aresztach policyjnych. Dziś po uzupełnieniu dochodzeń będzie on odstawiony do więzienia do więzienia do dyspozycji prokuratora. Będzie odpowiadał na podstawie nowego dekretu Prezydenta Rzplitej **o stręczeniu do nierządu, przewidującego karę ciężkiego więzienia do 10 lat.**

Wiejski donżuan - żonobójca pod pręgierzem zeznań swych eks-kochanek.

ZEZNANIA MATKI OFIARY. — WOLF ROZDAWAŁ SERCE NA WSZYSTKIE STRONY. —CO MÓWIĄ LEKARZE RZECZOZNAWCY? — DZIŚ ZAPADNIE WYROK.

Lwów, 30 grudnia.

(—) Wczorajsza rozprawa przeciwko Marcinowi **Wolfowi**, oskarżonemu o skrytobójcze żonobójstwo w Krechowie, rozpoczęła się postępowaniem dowodowem, które trwało cały dzień. Przez salę przewinęło się mnóstwo świadków, krewnych i znajomych trzech oskarżonych. Większa część świadków zeznała dla oskarżonych bardzo obciążająco.

Świadek Regina Huppertowa, matka denatki zeznała, że nieprawdą jest, by zamordowana jej córka Anna była tak brzydką, że aż do niej można było czuć wstręt, a zresztą nikt nie zmuszał Wolfa do wzięcia ślubu. Jeszcze przed samym ślubem świadek widząc, że Wolf się waha, oświadczyła mu, że może zrezygnować z tego małżeństwa, za co nie będzie miała doń żadnego żalu.

Świadek Serafina **Mykiełyta**, siostra osk. Petra Mykiełyty, **była**

kochanką Wolfa,

z którą on utrzymywał stosunki jeszcze po ślubie. Przyrzekał jej, że **się z nią ożeni**, bo w Krechowie długo nie posiedzi i wróci do domu rodzinnego do Butyl, gdzie weźmie z nią ślub.

Następny świadek Jewka **Sałyk**, dawna kochanka Wolfa zeznała, że oskarżony był notorycznym donżuanem, **który uwodził dziewczęta we wsi i wszystkim przyrzekał się ożenić,** z nią utrzymywał również stosunki, a gdy robiła mu wyrzuty, że się żeni z inną, wówczas uspokajał ją, żeby sobie z tego nic nie robiła ani się martwiła, bo on

i tak wróci niebawem.

Dalsi świadkowie obwodowi Marja Gorzko i Jagna Rzyczkowska zeznały, że były obecne na ślubie Wolfa, który skarżył im się, że do małżeństwa tego namówiono go wbrew jego woli. Następnie zeznawała matka oskarżonego Katarzyna, która, jak twierdzi, przed ślubem powiedziała synowi, że jeżeli mu się narzeczona nie podoba, to niech się nie żeni, jednakowoż było to już zapóźno, gdyż już się zdecydował. Świadkowie Michał Kowal i Mykoła Pawłyszyn stwierdzili, że gdy oskarżony szedł do ślubu, **był zrezygnowany,** mówił im, że jest mu bardzo przykro i że **uczynił to z ostateczności.**

Po tych zeznaniach świadków odczytano akta, oraz orzeczenie lekarskie, stwierdzające, że oskarżony jest i był w chwili popełnienia czynu

zupełnie poczytalny,

dalej, że jego stan umysłowy, a mianowicie rozwaga i spokój wskazują, że **jest do pewnego stopnia zwyrodniały**, co może mu być poczytane jedynie jako okoliczność łagodząca.

Świadkowie zeznali co do współoskarżonych, że Mykiełyta posiadał **przemożny wpływ na Wolfa** i mógł na jego decyzję silnie wpłynąć. Na tych zeznaniach **zakończono postępowanie dowodowe,** poczem postawiono sędziom przysięgłym pytanie w kierunku zbrodni morderstwa. Dziś nastąpią przemówienia obrońców i prokuratora, poczem sędziowie przysięgli **wydadzą werdykt.**

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi nieodżałowanej pamięci Mężowi mojemu śp. Karolowi Olańczukowi i słowami współczucia starali się złagodzić cios, który nas dotknął, tą drogą składam serdeczne Bóg zapłać. 10815

Józefa Olańczukowa
z synami.

Śladem Kuby Rozpruwacza.

CIEKAWA ZAGADKA PSYCHOLOGICZNA. — ZBRODNIA, DOKONANA PRZED ROKIEM, WYJAŚNIA SIĘ W NIEZWYKŁY SPOSÓB. — CHOROBA ZMUSIŁA GO DO WYZNANIA. — NIEZWYKŁA SENSACJA KRYMINALNA W LONDYNIE.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Londyn, w grudniu.

(H). W niezwykły sposób wyjaśniła się obecnie **tajemnica morderstwa**, dokonana przed rokiem na jednej z najludniejszych ulic londyńskich, a którego ofiarą padła piękna żona znanego przemysłowca tutejszego, **Johna Phersona.** Morderca zabił biedną kobietę **nożem,** który pozostał w ciele ofiary. Poczem zniknął bez śladu, a wszelkie wysiłki policji, aby go odnaleźć, **spełzły na niczem.**

Zrezygnowano już z nadziei wyjaśnienia tej tajemniczej zbrodni, gdy tymczasem **przypadkowe okoliczności** pozwoliły stwierdzić, że mordercą jest nie zawodowy zbrodniarz, lecz powszechnie szanowany rejent,

Tomasz Durbake.

Rejent ten, mężczyzna 57-letni, stary kawaler, popadł od pewnego czasu

w silny rozstrój nerwowy.

Stan chorego pogarszał się coraz bardziej, aż wreszcie musiano go umieścić **w sanatorjum dla nerwowo chorych.**

Tutaj rejent zaczął mówić od rzeczy, a w tych pomieszanych i powikłanych słowach chorego odkrył jeden z lekarzy sanatorjum, iż Durbake silnie jest związany **z owem tajemniczem morderstwem**, spełnionem przed rokiem na osobie pani Pherson.

Durbake'a poddano **leczeniu psychoanalitycznemu.** Dzięki umiejętnemu postępowaniu owego lekarza zdołano ustalić, że owym mordercą, bezowocnie poszukiwanym przez policję, **jest właśnie rejent Durbake.**

Cóż jednak mogło skłonić solidnego, poważnego człowieka do tak **straszliwego czynu?** Oto Durbake, który od szeregu lat zajmował się **psychopatologją kryminalną**, a nawet napisał popularną rozprawę z tego zakresu — zainteresował się żywo sprawą osławionego **Kuby Rozpruwacza** („Jack the Ripper").

Niezwykłe koleje tego potwornego zbrodniarza **z niesamowitą jakąś siłą zaciążyły nad duszą rejenta.** I wkrótce opętany został **myślą prześladowczą,** zmuszającą go do pójścia **śladem Kuby Rozpruwacza.**

Zabił osobę, której zupełnie **nie znał.** Zrobił to jakby w śnie, nie zdając sobie dobrze sprawy ze swego czynu. Później jednak

przyszła reakcja.

Wyrzuty sumienia pożerały i trawiły jego duszę **jak choroba raka.**

Nie miał jednak odwagi przyznać się do zbrodni i ponieść za nią karę. Dopiero wbrew swej woli **oddał się w ręce sprawiedliwości.**

Afera ta wywołała w Londynie

ogromne zainteresowanie.

Stan jednak rejenta nie pozwala na razie na **wszczęcie postępowania karnego.** Kto wie nawet, czy chory wogóle odzyska kiedykolwiek **zupełną równowagę umysłu.**

Rycina nasza przedstawia **kilka momentów** tej sensacyjnej afery, **godnej pióra Dostojewskiego...**

„Starszym panom" niewolno chodzić za kulisy.

NIE POMOGŁY NAWET INTERWENCJE DYPLOMATYCZNE.

Paryż, w grudniu.

(e) Śród abonentów wielkiej opery paryskiej panuje wielkie wzburzenie. Od niepamiętnych czasów przysługiwało im, uświęcone tradycją, prawo **wolnego wstępu za kulisy,** gdzie mogli składać „hołdy" i „słodycze" u stóp artystek; oczywiście stali bywalcy opery, zwłaszcza t. zw. **„vieux marcheurs"** skwapliwie z tego prawa korzystali.

Nagle i niespodziewanie, jak piorun z jasnego nieba spadł na nich **surowy zakaz wizyt zakulisowych,** wydany przez nowego dyrektora opery. Abonenci podnieśli wielkie „larum", poruszyli nawet **wpływy dyplomatów i ministrów,** domagając się zniesienia drakońskiego zakazu. Jak dotąd wszakże **nic nie wskórali** i wrota do upragnionego raju są dla nich nadal zamknięte.

Kto właściwie rządzi Rosją?

DZIEWIĄTKA, TRZYMAJĄCA ZA ŁEB 150 MILJONOWE PAŃSTWO.

Ryga, w grudniu.

(e) Pismo ryskie „Siegodnia", podając z Moskwy wiadomość o ukształtowaniu się nowego składu Biura Politycznego Sow. Partji Komunistycznej („Politbiuro"), zwraca uwagę, że członkowie tego Biura tworzą faktycznie rząd współczesnej Rosji. W skład Politbiura wchodzą obecnie:

Bucharyn, naczelny teoretyk partyjny, interpretator leninizmu, wybitny marksista, którego Lenin w swoim czasie oskarżał o zbytnią lewicowość; **Woroszyłow,** który swego czasu zdradził Trockiego i przeszedł na stronę Stalina; następnie **Kalinin,** prezes Centralnego Komitetu Wyk., człowiek o spokojnym charakterze, nie wywierający większego wpływu na politykę sowjecką. Sekretarz Partji **Mołotow,** Prezes Rady Komisarzy Ludowych **Rykow,** Komisarz Ludowy Komunikacji **Rudzutak,** prezes Międzynar. Związków Zawodowych **Tomski,** prezes Rady Naczelnej Gosp. Krajowego **Kujbyszew,** oraz dyktator Rosji, Sekretarz Generalny W. K. P. **Stalin.**

Z TEATRU.

(„Niezwykły seans", dramat sensacyjny w 3 aktach Bayarda Veillera.)

Lwów, 30. grudnia.

Gdyby nie oceanowa odległość między Lwowem i Ameryką, a poza tem niezbita pewność, że Bayard Veiller nie umie czytać po polsku, mógłbym przypuszczać śmiało, że zostałem okradziony, bo ja pierwszy przed laty w swojej komedjo-farsie „Kłopoty pana Złotopolskiego" użyłem seansu i jego trików jako kanwy do dzieła scenicznego. Tylko u mnie było to wszystko na wesoło, a u mego sympatycznego kolegi amerykańskiego na serjo, komedjowo-melodramatycznie i prawie że tragicznie. To pewna, że w tym wypadku obaj nie myśleliśmy na serjo o poważnem dziele sztuki, tylko, że ja strzelałem na wesołość, on zaś na dreszczyk publiczności, wychowanej na kinie, powieściach Conan Doylego czy innego Leblanca. Muszę przyznać, że mój kolega wywiązał się ze swego zadania niezwykle sprytnie i pomysłowo. Sztuka jego naprawdę zaciekawia, wzbudza dreszczyk, trzyma w napięciu aż do ostatka, dzięki świetnemu pomysłowi odkrycia sprawcy zbrodni dopiero w ostatniej scenie trzeciego aktu. Rzecz naturalna, że już z samej kurtuazji autorskiej nie podam ani treści sztuki, ani nie zdradzę, kto sztyletem w plecy podczas seansu zabił pana Edwarda Wales. W ten sposób bowiem wybiłbym memu koledze ząb trzonowy i źle się przysłużył teatrom, które na gwałt potrzebują trochę publiczności, płacącej wstępy i żądnej sensacji. Mogę jednak zaręczyć, że sztuka naprawdę interesuje nawet inteligenta, że była starannie i solidnie wyreżyserowana przez Żyteckiego i świetnie zagrana przez wszystkich, a w szczególności przez przedstawicieli trzech głównych kreacji: p. Siemaszkową, Zaklicką i Szyndlera. A zwłaszcza p. Siemaszkowa, cudowna w swej bezpośredniości, ciepłym tonie i sile dramatycznej ekspresji. Bo wielki artysta nawet z małej rzeczy potrafi zrobić rzecz wielką, t. zn. w tym wypadku sztukę sensacyjną podnieść do poziomu prawdziwej sztuki. Wyżej wymienione powody powinny wystarczyć, ażeby z „Niezwykłego seansu" uczynić sztukę kasową. I wierzę, że tak się stanie.

Henryk Zbierzchowski.

FEJLETON „GAZ. POR." z 31. XII. 1927.

FRANCISZEK MOLNAR

PAN FUTRO.

W moim pamiętniku z przedwojennych czasów, kiedy życie płynęło w błogiej beztrosce, znajduję zanotowany pewien epizod, który pozwolę sobie tu wiernie opowiedzieć.

Miałem kolegę, młodego dziennikarza, bardzo miłego, pełnego humoru chłopca z bujną fantazją, przejawiającą się jednak częściej w jego życiu codziennem, niż w artykułach, które pisywał.

Pewnego pięknego dnia kolega mój obstalował sobie wspaniałe futro, na bardzo dogodnych warunkach, przy odbiorze wpłata większej sumy, resztę zaś należności rozłożono mu na raty. Pierwszego więc wpłacił jedną trzecią część otrzymanej pensji i futro odebrał. Po kolacji zjawił się w nowem futrze w kawiarni, gdzie się stale zbierali literaci i dziennikarze i rozkoszował się wrażeniem, jakie wywołał w gronie młodych kolegów. Usiadł przy dużym okrągłym stole pośrodku kawiarni, obok na pustym krześle ułożył starannie futro, i z czułością gładził ręką lśniący włos kołnierza.

Kawiarnia była przepełniona. Kiedy nasz dziennikarz zamówił filiżankę kawy, podszedł do stolika płatniczy z groźną miną i powiedział:

— Pan będzie łaskaw futro oddać do szatni.

Młody człowiek spojrzał na kelnera wzrokiem ojca, któremu chcą zabrać jedyne dziecko.

— Nie oddam futra, bo mogą mi je ukraść.

— Niech pan będzie zupełnie spokojny — odpowiedział surowo płatniczy, a zresztą, właściciel szatni odpowiada złożoną kaucją za wszystkie rzeczy u niego pozostawione.

Młodzieniec pogładził znowu futro i rzekł:

— Nie pozwolę futra stąd zabrać. Wcale się nie boję, żeby je ukradli, ale to jest zupełnie nowe futro i nie chcę się ani na chwilę z nim rozstać!

Niewzruszony płatniczy upierał się przy swoim:

— Proszę pana, krzesło potrzebne jest dla gościa, futro nie może na niem leżeć.

— Co słyszę? A czy panu to sprawia różnicę?

— Oczywiście — odparł płatniczy — kawiarnia jest przepełniona. Jeżeli na tem krześle usiądzie jakiś gość, to musi dla siebie cośkolwiek zamówić. Pan futrem zajmuje jedno miejsce. O ile się pan nie chce zastosować do przepisów, niech pan będzie łaskaw zabrać swoje futro i opuścić nasz lokal.

Uśmiech zagrał na ustach dziennikarza.

— Wie pan, co mu powiem? — powiedział do płatniczego — niech pan dla mojego futra przyniesie również filiżankę czarnej kawy.

Ze zdumienia kelner nie wiedział, co robić. Na taką propozycję nie był przygotowany. Na podobny obrót sprawy, nie było już rady. Poszedł więc i przyniósł dwie czarne kawy. Jedną dla dziennikarza, drugą dla futra. Dziennikarz zwrócił się uprzejmie do futra:

— Łaskawy pan iloma kawałkami cukru słodzi kawę?

Przyłożył głowę do futrzanego kołnierza, jakgdyby oczekując od niego odpowiedzi. Po tem włożył dwa kawałki cukru do filiżanki, stojącej przed futrem. Goście, siedzący przy okrągłym stole, wybuchnęli śmiechem. Płatniczy, czerwony ze złości, gestykulując żywo, naradzał się w kącie z właścicielem kawiarni. Nagle podszedł znowu do dziennikarza:

— Proszę pana, to są żarty, które się muszą skończyć. Skąd pan może wiedzieć, że gość, któryby zajął to miejsce obstalowałby filiżankę czarnej, a nie kieliszek likieru, albo flaszkę wina, z czego zakład miałby o wiele większy zarobek?

Goście z zainteresowaniem przysłuchiwali się tej rozmowie. W ogólnej ciszy rozległ się głos dziennikarza:

— Ja jestem biedakiem, więc piję tylko filiżankę czarnej kawy. Ale dla mego pana Futra, proszę natychmiast podać butelkę „Pommery" i kilka szklanek.

Po chwili stała przed futrem butelka szampana, a dziennikarz zwrócił się do gości z następującą przemową:

— Mój pan Futro jest dziś w doskonałym humorze, bo dostał się w ręce tak dobrego pana, jakim ja jestem. Pan Futro pije dziś szampana i najuprzejmiej państwa prosi, żeby się z nim trącili kieliszkiem.

Przyniesiono szklanki i wszystkim nalano szampana; tylko szklanka stojąca przed futrem była pusta; dziennikarz również uparł się przy tem, że jest biedakiem, któremu czarna kawa musi wystarczyć.

Teraz nastąpiła rzecz nieoczekiwana. Dziennikarz zauważył, że płatniczy i kelner powątpiewająco odnoszą się do wypłacalności futra, wyjął więc z kieszeni pozostałą pensję i położył pieniądze na stole przed futrem. Poczem zawołał:

— Pan Futro stawia jeszcze jedną butelkę szampana!

Wniesiono drugą butelkę. Jeden z gości wzniósł krótki toast na cześć futra. Przyniesiono zakąski i likiery. Kto podszedł do okrągłego stołu jadł i pił, tylko dziennikarz nic nie jadł. Jest biedakiem, który się musi zadowolnić filiżanką czarnej kawy...

Po godzinie wyczerpała się cała gotówka, leżąca przed futrem na stole. Z mi-

Nieczyste machinacje w hurtowni tytoniowej.

ZATAJENIE ZAPASÓW TOWARU PRZED WŁADZAMI SKARBOWEMI. — DYREKCJA SPÓŁDZIELNI UKRYWA TYTOŃ W KOMÓRCE DOZORCZYNI DOMU. — SFAŁSZOWANIE ARKUSZA POBORU TYTONIU.

Lwów, 30 grudnia.

(—) Z końcem r. 1925 na podstawie rozporządzenia Min. skarbu nastąpiła **podwyżka cen wyrobów tytoniowych o 20 prc.**, przyczem nakazano zgłoszenie zapasów tytoniowych celem dopłaty różnicy między ceną dotychczas obowiązującą a ceną podwyższoną. Właściciele sklepów tytoniowych obowiązani byli podać organom skarbowym zapas posiadanego tytoniu w ostatnim dniu grudnia 1925 r. Rozporządzenie to tyczyło się również m. i. **Spółdzielni pow. Koła**

Związku Inwalidów wojennych,

która prowadziła hurtownię tytoniową przy ul. Skarbkowskiej 25 we Lwowie. Zarząd Spółdzielni jednak rozmyślnie **nie zgłosił posiadanych zapasów** i znaczną ich część **ukrył przed organami skarbowemi**, by nie uiścić przepisanej dopłaty. 28 grudnia 1925 r. przydzielono powyższej hurtowni wyroby tytoniowe wartości 15 tys. zł. Kierownik hurtowni **Ludwik Hradel** przy pomocy magazyniera **Marjana Kasprowa**, za wiedzą i po leceniem dyrektora Spółdzielni **Karola Sawy**, działającego w porozumieniu z Radą nadzorczą Spółdzielni, złożoną z Juljana Fiałkowskiego, Józefa Faryniarza, Władysława Stawarskiego, Juljana Murzałowskiego i Michała Ratajskiego, **cały**

ten zapas ukrył

w komórce Zofji Tabaczuk, dozorczyni realności przy ul. Skarbkowskiej 23, oraz u Michała Ratajskiego, członka Rady nadzorczej.

Na manipulacji tej **zarobili około 3 tys. zł.** i aby proceder ten ukryć przed organami skarbowemi, postarali się o **sfingowany arkusz poborowy** z datą styczniową tak, jak gdyby w styczniu towar ten kupili już po cenach wyższych. (Arkusz ten dołączony jest do aktów sądowych). Ponadto akt oskarżenia zarzuca Hradlowi, że w kwietniu 1926 r. zrobił

fałszywe zamówienie

i pobrany tytoń na kwotę 5 tys. zł. sprzedał na własny rachunek, zyskując w ten sposób nielegalnie kwotę 120 zł. Operację tę miał rzekomo przeprowadzić za **zgodą dyr. Sawy** i członka Rady nadzorczej **Fiałkowskiego**. Obie te machinacje wyszły na jaw i prokuratura oskarżyła wszystkich o **przestępstwo z § 70 ustawy karnej skarbowej**. Pierwsza rozprawa odbyła się 22 października, ale ponieważ prokurator powołał nowych świadków dowodowych, **została odroczona.**

Wczoraj odbyła się ponowna rozprawa. Przesłuchani świadkowie likwidator Basorowicz oraz kasjer Spółdzielni Kurek zeznali **dla oskarżonych b. obciążająco.** Celem przesłuchania dalszych świadków rozprawę przerwano do soboty. Osk. Hradla broni adw. dr. Janusz Weiss, Kasprowa dr. Heilpern, Ratajskiego dr. Thumin, a reszty oskarżonych adw. dr. Gołogórski.

Złodziejska parka zamknięta w sklepie

przez sprytnego posterunkowego.

SOŁTYSA I HORNEGO PRZYŁAPANO PRZY DZIURZE. — OBECNIE PÓJDĄ DO DZIURY.

Lwów, 30. grudnia.

(—) W nocy na 7. sierpnia post. Paweł Baran patrolując w ul. Gródeckiej, zauważył, że w sklepie spożywczym Leji Gemzy pod l. 65 przy tej ulicy, żaluzja jest nieco podniesiona, a kłódka zerwana. Gdy się zbliżył i posłyszał szmer, bagnetem żaluzję spuścił i przymocował tak, aby sprawcy nie mogli się wydostać. Wtedy gwizdkiem zaalarmował drugiego posterunkowego, poczem obaj weszli do wnętrza. Tam zastali przy pracy notorycznego złodzieja **Stefana Sołtysa** w towarzystwie Michała **Hornego**, którzy zajęci byli robieniem otworu w ścianie do przyległego sklepu konfekcji damskiej Jakóba Finklera. Złodzieji zatrzymano wraz z narzędziami do włamania.

Wczoraj złodzieje ci stanęli przed senatem III pod przewodnictwem r. Bajorka i po przeprowadzonej rozprawie zostali zasądzeni: Sołtys na półtora roku ciężkiego więzienia, Horny na 5 mies. Pierwszy stanął bez obrońcy, drugiego bronił adw. dr. Axer.

Kto zwycięży?

O CZEM MÓWI OBECNIE LONDYN. — ROZRZUTNOŚĆ KSIĘCIA INDUSKIEGO, JAMA SAHIBA. — ARTYSTKA, KTÓRA OTRZYMUJE NA KAŻDEM PRZEDSTWIENIU STO WSPANIAŁYCH KOSZÓW Z KWIATAMI. — CIEKAWA WALKA

Londyn, w grudniu.

(H). W Londynie mieszka od roku dla studjów książę

Jam Sahib,

władca indyjskiego państewka **Nawanagar.** Jam Sahib, młodzieniec 18-letni, wobec innych władców indyjskich, jest wprost **biedakiem.** Mimo to odznacza się

niesłychaną rozrzutnością.

Pisma londyńskie raz po raz zajmują się dlatego Sahibem. I tak niedawno znalazł się on na ustach wszystkich, a zwłaszcza **pięknych cór Albionu.**

Oto Jam Sahib starał się od pewnego czasu o względy znakomitej aktorki,

Adeliny Fearn,

młodej i prześlicznej osóbki, znanej zarówno z wielkiej **ekscentryczności**, jak z bardzo **solidnego trybu życia.** Jam Sahib próbował wszelkiemi sposobami zbliżyć się do czarującej Adeliny. Wszelkie jednak jego starania **spełzły na niczem.** Aktorka ani słyszeć nie chciała **o despotycznym amancie.**

Wówczas Sahib wpadł na

oryginalną myśl.

Na każde przedstawienie, w którem brała udział Adelina, posyłał jej

sto koszów z kwiatami.

Wywołało to

niesłychaną sensację.

Artystce sprawiło to przyjemność tylko **pierwszego razu.** Później jednak taka olbrzymia ilość kwiatów stała się dla niej **kłopotliwą.** Uprosiła tedy dyrektora teatru, aby kwiatów nie pozwolił wnosić na scenę. Dyrektor, będący prawdopodobnie w porozumieniu z księciem,

odmówił grzecznie,

tłumacząc się, że nie może tego uczynić **wobec tak dostojnej figury.**

Wówczas Adelina napisała do księcia list z prośbą, aby **zaniechał tej kwiatowej owacji.** Książę oświadczył, że się na to zgodzi, ale pod warunkiem, że piękna aktorka użyczy mu **krótkiej rozmowy.** Artystka zaciętrzewiona w uporze, odmówiła.

I teraz toczy się ta ciekawa kampanja, a Londyn zastanawia się nad tem:

Kto zwycięży?

ną wielkiego pana, dziennikarz dał znak płatniczemu:

— Proszę o rachunek.

Przyniesiono rachunek, dziennikarz go zapłacił i dał hojny napiwek. Płatniczy zwrócił się do dziennikarza:

— Pan szanowny miał jedną czarną?

— Ale jej nie zapłacę. Niech pan dopisze do mego rachunku. Jak zwykle nie mam pieniędzy.

To powiedziawszy, powstał. Płatniczy już oddawna zupełnie odobruchany, zerwał się usłużnie, chcąc wziąć futro i podać je dziennikarzowi.

— Stój! — zawołał nasz przyjaciel. — Co pan chce zrobić? Jak pan może z eleganckim gościem obchodzić się tak, jakby był tylko zwykłą częścią garderoby? Proszę z należnym szacunkiem wziąć futro, zawołać kolegę i pomóc nie mnie włożyć futro, lecz panu Futro pomóc ułożyć się na moich barkach.

Stało się, jak tego pragnął. Nie ustąpił, dopóki płatniczy nie uniósł futra, a dwóch kelnerów podsadziło dziennikarza, który delikatnie opuścił ręce w rękawy. Żegnany gorącemi owacjami wszystkich gości, wyszedł z kawiarni.

Tłum. **F. M.**

Na marginesie.

PSUJĄ SIĘ DOBRE OBYCZAJE...

Lwów, 30. grudnia.

Tak zwana prasa „poważna“, a zatem polityczna, lub dokładniej partyjna odnosi się, jak wiadomo, ze szczerą pogardą do „prasy sensacyjnej“. Zarzuca jej rzecz bardzo szpetną, bo demoralizowanie społeczeństwa i psucie dobrych obyczajów.

Zarzut jest ciężki, bo obyczaje są podwaliną życia społecznego. Nie prawa, które tylko ustalają stan faktyczny, ale właśnie obyczaje, te, na które składa się mądrość i doświadczenie przodków, które są jedynym w społeczeństwie tkwiącym regulatorem instynktów i odruchów. Obyczaje pozwoliły przetrwać katolicyzmowi rewolucję francuską i jej przeciw religji wymierzone prawa, zakorzeniony głęboko obyczaj sprawia, że w tylu republikach europejskich zachował się sprzeczny z prawem kult monarchji, tytułów i wartości, nabytych przez urodzenie

Fundamentem zaś dobrych obyczajów jest nic innego, jak poszanowanie autorytetu. Niech to będzie autorytet rodziców w rodzinie, czy wodzów w wojsku, czy wielkich mężów stanu w polityce, czy wielkich talentów w sztuce, czy ludzi i instytucyj zasłużonych w którejkolwiek dziedzinie pracy, — autorytet jest wartością, którą musi się oszczędzać. Niszczenie jego sprowadza rozprzężenie i anarchję.

Społeczeństwa, stojące na dojrzałym stopniu kultury, wiedzą o tem. I czynią wszystko, aby nawet autorytet, który musi upaść, autorytet skompromitowany, — pochować z honorami, a przynajmniej jak najciszej.

Inaczej w Polsce. Najczcigodniejsze nazwiska z lubością nurza się w bagnie sensacji. Z zamiłowaniem odziera się mężów stanu z tej czci, do jakiej ma prawo najnędzniejszy człowiek prywatny. Niema rzeczy milszej, jak rzucenie autorytetów na pocieszne widowisko gawiedzi.

Ostatnio byliśmy świadkami „budującej“ polemiki prasowej między jedną z najczcigodniejszych instytucyj kulturalnych w Polsce a człowiekiem, zajmującym niewątpliwie wybitne miejsce w społeczeństwie. Źródłem nieszczęścia było kupno jakiegoś obrazu, ponoś nieautentycznego. Rzeczy takie są za granicą bardzo częste, ale załatwia się je nie na ulicy, lecz przed ciałem kompetentnem do rozstrzygania podobnych zatargów. Nie wiemy, w jakim celu wybrano u nas drogę publicznego skandalu, stwierdzamy tylko, że obie strony wyszły na tem najgorzej, jedna z pieczątką kompromitującego nieuctwa, druga — usiłowanego oszustwa.

To jest właśnie demoralizowanie społeczeństwa, najgroźniejsze, bo uderzające w podwaliny dobrych obyczajów

Dla uniknięcia nieporozumień wypada dodać, że ten rodzaj demoralizacji jest wyłącznym monopolem „prasy poważnej“. Na jej łamach również rozegrała się wspomniana wyżej osobista kampanja. Prasa „sensacyjna“ ma aspiracje znacznie skromniejsze: interesuje się ludźmi bez autorytetu i niepodejrzanymi przez nikogo o dobre obyczaje. A to nie szkodzi nikomu.

KRONIKA

30 Grudnia Piątek Dawida kr.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Piątek 30. bm. „Paganini.

Sobota, 31. bm. „Żydówka" — gośc. wyst. Ignacego Manna.

Sobota, 31. bm. o 11 w nocy „Hej szalejemy..."

Niedziela, 1. stycznia o 3 popol. „Rigoletto" — ceny zniżone popoł.

Niedziela, 1. stycznia o 7.30 wiecz. „Donna Oretta".

TEATR NOWOŚCI:

Piątek 30. bm. „Niezwykły Seans".

Sobota, 31. bm. „Niech mnie djabli..."

Niedziela, 1. stycznia o 3 popol „Najpiękniejsza z kobiet" — ceny zniżone popol.

Niedziela, 1. stycznia o 7.30 wiecz. „Niech mnie djabli..."

*

Teatr Wielki. Dziś najpopularniejsza w bieżącym sezonie operetka „Paganini" Fr. Lehara, która onegdaj, na 17 przedstawieniu, wysprzedana była do ostatniego miejsca.

Występy Manna we Lwowie. Dyrekcji Teatrów miejskich udało się pozyskać znanego i sympatją lwowskiej publiczności cieszącego się tenora Ignacego Manna na trzy gościnne występy. P. Mann bawi przejściowo we Lwowie, z czego skorzystają rzesze lwowskich melomanów, którzy będą mieli możność usłyszenia go w sobotę w „Żydówce", w poniedziałek w „Aidzie", a we środę w „Pajacach" lub w „Tosce". Zapowiedź tych występów p. Manna po dłuższym pobycie jego zagranicą po sukcesach tam odniesionych, wywołała duże zainteresowanie publiczności.

Ignacy Mann, znakomity tenor bohaterski, od szeregu lat ulubieniec publiczno ści lwowskiej — wystąpi na naszej scenie w sobotę, 31. bm. Sympatyczny gość zaprodukuje jedną z najwybitniejszych swoich kreacyj, Eleazara w „Żydówce" Halevy'ego. Partję tytułową odtworzy p. Cywińska, Eudoksję p. Okońska, Kardynała reż. Tarnawski, Księcia p. Szymonowicz, Rughierra p. Kurzbart. Przy pulcie dyr. Bojanowski.

Teatr Nowości. Dziś po raz drugi „Niezwykły Seans", przejmujący dramat spirytystyczno - detektywiczny B. Veillera, który na środowej premjerze zdobył nadzwyczajny sukces, wyrażający się zarówno w fascynujących nastrojach i napięciach dramatycznych, panujących wszech władnie na widowni, jak i w burzliwych owacjach publiczności, oklaskującej z zapałem — po każdem zapadnięciu kurtyny — świetną grę artystów, z p. Siemaszkową na czele. — Jutro w sobotę, 31. bm., w dalszym ciągu „Niech mnie djabli..."

*

TEATR MAŁY:

Piątek 30. g. 7.30 „Potasz i Perlmutter". Gość. występ Antoniego Fertnera.

Sobota 31. g. 7.30 w. Premjera „Raj zamknięty", gość. występ Antoniego Fertnera. Zniżki ważne.

*

Antoni Fertner dziś po raz ostatni kreować będzie rolę Potasza w świetnej farsie „Potasz i Perlmutter". Mimo wielkiego powodzenia farsa ta schodzi z afisza, by ustąpić zapowiedzianej nowości.

Najbliższą nowością Teatru Małego będzie arcyzabawna komedja Hennequina i Coolusa pt. „Raj zamknięty". Świetny typ podtatusiałego lowelasa stworzy Fertner, nieporównany gość warszawski. Resztę obsady stanowią pp. Cieszkowska, Czajkowska, Peszyńska oraz pp. Peliński, Nawrocki, Lewicki i inni. Interesująca ta premjera daną będzie w sobotę 31. bm.

„Do góry nogami" w Teatrze Małym. Zapowiedziana dowcipnemi afiszami rewja sylwestrowa, rewja szaleństwa i wesołości z udziałem całego zespołu artystów T. Małego, oraz Teatrów miejskich, zapowiada się nader interesująco. Atrakcyjny program bawić będzie szampańskim humorem, satyrą polityczną i aktualną. Początek o 11-tej wiecz. Bilety w kasie T. Wielkiego w godz. od 9—11 i 4—6

*

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w grudniu.

Dookoła osoby ks. biskupa Kocylowskiego rozgorzała namiętna polemika. W odpowiedzi na broszurę prof. R. Hamczykiewicza, będącą rodzajem j'accuse biskupa — ogłosił bowiem obecnie obronę i wyjaśnienie prof. Jan Kuchta, zbliżony bardzo do sfer biskupich. Praca prof. Kuchty, utrzymana w tonie spokojnym, zbija punkt po punkcie oskarżenie, naświetlając powody tragicznych nieporozumień i zarzutów pod adresem biskupa, którego polityka episkopalna spotkała się z pełnem uznaniem Stolicy Apostolskiej. — Przypuszczać należy, że kampanja przeciw biskupowi Kocylowskiemu nie ustanie tak rychło — zwłaszcza, że niektóre pociągnięcia tego dostojnika kościelnego nie pokrywają się z zamierzeniami polityki ukraińskiej.

Brzydkie oblicze miasta. Zaspy śnieżne, silne mrozy, a następnie odwilż sprawiły, że jezdnie i chodniki toną w kałużach, a całe miasto już dawno nie przedstawiało tak niechlujnego obrazu. Z powodu świąt bowiem nie mógł zarząd miasta przystąpić do oczyszczenia ulic.

Wygrane loterji klasowej. Wedle krążących pogłosek padła niedawno wygrana Państw. Loterji Klasowej w kwocie 50.000 zł. na los, zakupiony przez jednego z najzamożniejszych tutejszych przemysłowców, w jednym z lwowskich kantorów loteryjnych. Kwotę 7.000 zł. wygrał los jednego z urzędników tut. starostwa.

Ruch przedwyborczy zaznacza się na razie rekognicją terenu i obserwowaniem poruszeń „armji nieprzyjacielskich". Nagromadzone spostrzeżenia posłużą dopiero zapewne do ułożenia planu strategicznego. Na razie lansuje się nazwiska kandydatów czołowych poszczególnych zrzeszeń politycznych, które zgłosi'y swój udział w zapasach o mandaty poselskie i senatorskie.

Repertuar Teatru Wileńskiego:

Piątek g. 8.15 w. „Skąpiec" komedja Moliera, premjera.

Niedziela 1. stycznia g. 3 popol. „Bal dla dzieci".

Niedziela 1. stycznia g. 7.30 wiecz. „Raj zamknięty". Gość. występ Antoniego Fertnera.

*

Z Trupy Wileńskiej. Dzisiejsza premjera „Skąpca" Moliera zostaje przełożona na poniedziałek; zamiast niej grana będzie „Głośna wygrana", komedja Alejchema o niezwykłej skali humoru i galerji typów żydowskiego światka małomieszczańskiego i robotniczego.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Baron cygański".
AVENUE: „Szałona księżniczka"
CASINO: „Dama w masce"
CHIMERA: „Kobieta bez zasłony"
FATAMORGANA: „Skompromitowana meżatka".
KOPERNIK: „Maciste w walce z Szeikiem" i „Noce szału".
LEW: „Królowa Storczyków"
MARYSIENKA: „Maciste w walce z Szeikiem" i „Noce szału".
PALACE: „Perła Haremu"
PASAŻ: Serja II i ostatnia „Samson cyrku" pt. „Czciciele Świętego Lampasa".
UCIECHA: „Rinaldo Rinaldini".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 3. stycznia: Leon Oborn, 1. Laureat Konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

Czwartek, 5. stycznia: Koncert Kompozytorski ku uczczeniu 40-letniej działalności artystycznej Stanisława Niewiadomskiego. 10735-4

—o—

Biskup Dr. Wł. Bandurski nadesłał na ręce prezesa okręgu Zw. Leg. Pol. i Zw. Strzeleckiego Henryka Szmala następujące pismo: Ukochanym Legjonistom i Strzelcom Ziemi Czerwieńskiej we Lwowie. Uprzejmie dziękuję za gratulacje przesłane z powodu mego odznaczenia Wielką Wstęgą „Odrodzenia Polski". W wspólnym trudzie i wysiłku nadludzkim szliśmy razem ku Wolności i Niepodległości Polski dziś w wspólnej pracy łączymy się celem utrwalenia i wzmocnienia bytu państwowego. Szczęść Boże w takiej pracy! Cześć! Z pozdrowieniem oddany Dr. Wł. Bandurski, biskup.

Wojewoda Piotr Dunin - Borkowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Interesentów przyjmować będzie 2. stycznia 1928 r., zaś życzenia noworoczne dla Rządu — w dniu 1. stycznia 1928 od godziny 11 do 13 w sali audjencyjnej Urzędu wojewódzkiego.

Kurs dla kontrolerów sanitarnych w państwowej Szkole Hygieny rozpocznie się 1. marca 1928 i trwać będzie do 1. lipca. Część miejsc obsadzona będzie przez kandydatów proponowanych przez samorządy. Prośby o przyjęcie można przesyłać do Sekretarjatu państw. Szkoły Hygieny, Warszawa, Chocimska 24. do 1. lutego 1928.

Chóry mieszane Pol. Tow. muzycznego, Lutni-Macierzy i Poczt. Koła muz. zawiadamia Związek Tow. śpiew., że próba generalna z kolęd układu St. Niewiadomskiego, które zostaną wykonane na koncercie jubileuszowym odbędzie się w poniedziałek 2. stycznia 1928 r. o godz. 1.30 w południe w wielkiej sali Pol. Tow. muzycznego, ul Chorążczyzny 7. Obecność wszystkich członków tych chórów bezwzględnie wymagana.

Przedstawienie Noworoczne w „Gwieździe". Doskonałe, humorystyczne, aktualne kuplety z życzeniami dla Publiczności w wodewilu „Królowa Przedmieścia" Krumłowskiego, który zostanie wystawiony w niedzielę, 1. stycznia 1928 (Franciszkańska 7). Początek o godz. 7 wieczór. Bilety do nabycia w cukierni Fran. Pitolaja, Łyczaków 11.

(—) Włamania i kradzieże. Chaim Leitenberg, właściciel pracowni obuwia przy ul. Janowskiej 30, doniósł wczoraj policji, że nieznani sprawcy włamali się do jego pracowni i skradli większą ilość obuwia i skór wartości 500 zł. — Na szkodę Izraela Bystreckiego, zam. Bema 22, skradziono wczoraj garderobę wartości 500 zł. — Z wozu stojącego na pl. Krakowskim skradziono na szkodę Józefa Endego z Przemyślan materjały bławatne wartości 200 zł.

(—) Zamach samobójczy „koryntjanki". W restauracji Felda przy ul. Zimorowicza targnęła się wczoraj na życie dziewczyna lekkich obyczajów, Józefa Komarzyńska, która wypiła jodynę. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala. Powód nieznany.

(—) Najechanie przez auto. Auto nr. 7638 potrąciło wczoraj Józefa Dąbrowskiego, który przy upadku doznał lekkiego uszkodzenia ciała.

(—) Nagły zgon. Wczoraj popołudniu zmarł nagle 35-letni Roman Sosin, właściciel zakładu blacharskiego przy ul. Jakóba Hermana 19.

(—) Pożar stawidła na Podzamczu. Wczoraj wczesnym rankiem na stawidle nr. 1 na dworcu Podzamcze wybuchł pożar, który służba kolejowa ugasiła. Jak stwierdzono pożar wybuchł wskutek wadliwej budowy komina.

Mieszanka Bohma jest wydatną.

—o—

Z kraju.

Szkoła Morska w Tczewie otwiera w najbliższym czasie bezpłatne kursy dokształcające dla kandydatów na szyprów i maszynistów morskich, przyczem warunkiem przyjęcia jest ukończenie przynajmniej 15 roku życia i posiadanie pewnej praktyki w charakterze marynarza pokładowego. Kursy trwać będą 6 tygodni.

Osobliwe włamanie do „Piasta". Do lokalu P. S. L. „Piast" przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie dokonano sensacyjnego włamania. Nieznani sprawcy po oderwaniu kłódki dostali się do biura zarządu i przeszukali archiwum, z którego zabrali jedynie protokoły posiedzeń zarządu.

Dozorcy domów w walce o swe prawa. Ze względu na to, że w roku przyszłym wygasa zbiorowa umowa między właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi w Warszawie, dozorcy przygotowują zastrzeżenia w nowej umowie, aby właściciele nieruchomości nie mogli używać dozorców dla osobistych posług bez specjalnego wynagrodzenia.

—o—

Ze świata.

Polscy dziennikarze będą wykładali w Pradze. Czechosłowacki min. oświaty dr. Hodża zapowiedział, że zaprosi do wygłoszenia wykładów na przyszłym wydziale nauk politycznych oraz w akademji dziennikarskiej jednego z wybitnych polskich uczonych, oraz kilku wybitnych dziennikarzy polskich.

Spadek po królu Ferdynandzie. Majątek, który pozostawił po sobie król Ferdynand, oceniany jest na 387 miljonów lei. Spadek ten ma być rozdzielony na 5 części. Król Michał otrzymuje pałac w Sinaia niezależnie od tego podziału.

—o—

Życie karnawału.

Bal dzieci. Niezwykłą ta zabawa wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród dziatwy. Olbrzymi program zawiera szereg najlepszych numerów oraz nowe piosenki, tańce, historyjki itp. Bilety w kasie Teatru Małego.

Reprezentacyjny Bal Medyków odbędzie się 6. stycznia 1928 w salach Kasyna i Koła lit. art. staraniem Koła Artystycznego Medyków. Zaproszenia wydaje komitet od 2. stycznia w Kasynie Miejskim w godz. 12—13 i 19—20. Jazzband Kordika. Komitet dokłada usilnych starań, aby bal wyposażyć w jak największą liczbę atrakcyj i uczynić go w całej pełni pierwszorzędnem zdarzeniem towarzyskiem sezonu.

Noc Sylwestrowa w „Gwieździe" odbędzie się w sobotę dnia 31. grudnia br. w dużej sali Stowarzyszenia przy ul. Franciszkańskiej l. 7. O godzinie 12-tej powitanie Nowego Roku. W programie pochód i premjowanie najpiękniejszej maski damskiej i najdowcipniejszej maski męskiej. Do tańca przygrywać będzie orkiestra symfoniczna Stow. „Gwiazda". Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje kancelarja Stow. wieczorem od godz. 7—9-tej. Początek o godz. 9-tej w.

Stowarzyszenie Kupców i Młodzieży Handlowej urządza dnia 31. grudnia br. w sali własnej przy ul. Czarnieckiego Wieczór Sylwestrowy. Zaproszenia wydaje WP. Błocki Bolesław, ul. Akademicka l. 12.

Noc Sylwestrowa Trupy wileńskiej. Wileńczycy przygotowują na 31. bm. oprócz normalnych przedstawień „Noc Sylwestrową", która będzie rewją humoru w pieśni, słowie i obrazie, przyczem szereg aktualnych i lokalnych kwestji będzie przedmiotem sylwestrowych pocisków. Danserzy po ukończonym programie będą mieli sposobność tańczyć do białego dnia.

—o—

Mianowania w kolejnictwie.

Lwów, 30. grudnia.

W lwowskiej Dyrekcji Kolei Państwowych mianowani zostali: st. asesor Rudolf Bauer kierownikiem księgowości w wydziale rachunkowym. Kierownik działu zakupów Czesław Skurdo st. kontrolerem zasobów. Ponadto powierzono kierownictwo działu zakupów w wydziale zasobów st asesorowi Wład. Wianeckiemu.

Bohater „Rozwój-f.lmu"

wypuszczony za kaucją.

Lwów, 30. grudnia.

(—) Głośny z afery filmowej „Rozwoju", a jeszcze przedtem aresztowany pod zarzutem stręczenia do nierządu i sutenerstwa, znany rozbijacz wieców **Wiktor Filipowski,** wraz ze swą kochanką „masażystką" **Zofją Robak,** zostali wczoraj wypuszczeni z więzienia na wolną stopę, za złożeniem kaucji po 300 zł. od osoby.

—o—

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 77 Dodatek tygodniowy do Nr. 8367 z dnia 30 grudnia 1927.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Liga na ławie oskarżonych.

SPÓŹNIONY LAMENT. — NIE PRZESĄDZAJMY SPRAWY! — JAK TAM Z „EKSKLUZYWNOŚCIĄ"? — PROSIMY O LEPSZĄ PAMIĘĆ.

Lwów, 30. grudnia.

„Literatura" przeciwligowa wzbogaciła się ostatnio o **nowy nabytek.** Jest nim artykuł prof. Wacka, zamieszczony w „Słowie Polskiem" z 20. bm. p. t. „Demoralizacja naszej piłki nożnej". **Autor miał właściwie pecha! Enuncjacja jego ukazała się akurat w dzień po walnem zgromadzeniu PZPN,** które akceptowało postulaty Ligi, czyniąc temsamem wszelką dalszą dyskusję **bezprzedmiotową.** Jeśli mimo to artykułowi prof. Wacka poświęcamy nieco uwagi, to ze względu na poruszony przez niego szereg **zasadniczych zagadnień,** wymagających dla ścisłości jaśniejszego naświetlenia.

Prof Wacek nie żałował miejsca. Ze zwykłą **werwą i temperamentem** rozpisał się aż na całą stronę. Zacytowanie całego artykułu jest zatem **techniczną niemożliwością,** postaramy się więc z bogatej ornamentyki stylistycznej **wyłowić co cenniejsze ziarna.**

Złotem ziarnem jest bezsprzecznie twierdzenie, że obecni przywódcy okazali oblicze ludzi do zadań **nie dorosłych,** zasklepionych w ciasnym egoizmie klubowym, niezdolnych do **głębszego ujęcia problemu.**

Zgadzam się, panie Profesorze i kładę pełny podpis! Gdyby na czele naszych magistratur sportowych stali istotnie **inni ludzie,** nie doszłoby do rewolucji, której „zła nie odrobimy nawet za lat kilka". Nie wątpię jednak, **że i Pan zgodzi się ze mną,** że rewolucje nie powstają same ze siebie, że są one wypływem pewnych **antecedencyj,** w danym wypadku więc **przedprzełomowych stosunków,** które z nas wszystkich bodajże Pan **najostrzej zwalczałeś!**

„Ale co przyniosła nam rewolucja?" — zapyta Pan zapewne — „chaos i rozprzężenie"! Mógłbym powtórzyć w kółko, że winy szukać należy w poprzedzających ją wypadkach, że szukać jej też należy w **krótkowzroczności różnych obrońców ładu i praworządności,** którzy wprost gwałtem ją sprowokowali. Nie mam jednak zamiaru bawić się **w bezpłodną djalektykę!** Natomiast powiem Panu coś innego. Ujemną stroną każdego gwałtownego przewrotu jest to, że **nie odbywa się bez ofiar. Dopiero na gruzach dawnego ustroju, ustala się nowy lepszy lub gorszy** porządek rzeczy, którego wartość da się jednak **objektywnie ocenić po zupełnem uspokojeniu się i normalizacji stosunków.** Podobnie toczą się wypadki i w naszem piłkarstwie. Dziś nie czas jeszcze zapytywać, co przyniosła nam rewolucja, **gdyż trwa ona dotychczas w całej pełni.** Rok ubiegły nie może być **w żadnym wypadku miernikiem, gdyż był on okresem anormalnym,** okresem walk, **wykluczających z góry racjonalną pracę twórczą!** Nie należy zapominać, że Liga zmuszona była jedną ręką **budować nowy gmach,** a drugą **odpierać ataki przeciwników,** że obok nowoutworzonych **władz Ligi** istniały dawno zasiedziałe **magistratury PZPN-u.** Podwójny ten rząd istnieje po **dzień dzisiejszy,** do dziś jesteśmy świadkami przechodzenia klubów z jednej strony na drugą. Krótko mówiąc, znajdujemy się wciąż jeszcze **w stanie zapalnym,** to też wysnuwanie wniosków o nadzwyczajnych zaletach nowego ustroju jest **równie nie na miejscu,** jak potępianie go w czambuł. Dotychczas **nie mamy żadnego kryterjum.** Otrzymamy je dopiero po **stabilizacji stosunków.** Po roku czy dwóch latach będzie można wydać o nich **trzeźwy sąd,** całkowicie je popierając lub domagając się pewnych zmian i poprawek.

Niestety, nie chcą czy **nie widzą tego** przeciwnicy ligowi i miast zabrać się do **produktywnej współpracy** nad uspokojeniem i zabliźnieniem ran, biją bezustannie **głową o mur,** nie dostrzegając, że życie przechodzi nad lamentem ich do **porządku dziennego.** Zarzucając zwolennikom Ligi, że operują najszumniejszemi frazesami o cudzie i genjalności swego systemu, bez głębszego przekonania z obliczeniem na bezkrytyczną, nie zgłębiającą zagadnienia opinję, stawiają pewniki, które są tylko dlatego „pewnikami", ponieważ pochodzą z ich **nieomylnych ust.**

Tego rodzaju dogmatem, nie obliczonym zapewne na „bezkrytyczną, niezgłębiającą zagadnienia opinję", jest twierdzenie o **ekskluzywności Ligi,** która „wyodrębniając się w grupę 13-sto klubową, **wyrzuciła się poza nawias** czynników społecznych i obywatelskich w sporcie piłkarskim, tracąc godność członka ogólnej społeczności i cechy obywatelskie". Dla lepszego zobrazowania służy następujący ustęp, który cytujemy w **całości:**

„Z chwilą powstania Ligi, piłkarstwo polskie popadło w stan chorobowy, okaleczało. Czy możemy sobie wyobrazić bowiem nowożytny organizm społeczny, którego jedna warstwa — dajmy na to ziemiaństwo — wyodrębniłaby się od innych, zaskorupiła we własnych egoistycznych celach, odmówiła wszelkiej z innemi spójni i świadczeń na ich rzecz? Spodziewam się, że nie! Organizm taki byłby nieuleczalnie chorym, skazanym na zagładę skutkiem obalenia równowagi wewnętrznej".

Twierdzeniu temu **w żadnym wypadku nie można odmówić słuszności.** Logicznie zatem należałoby zbrodniczą Ligę **pozostawić bezlitośnie jej ekskluzywnemu losowi,** niech ginie, jak na to zasłużyła, niech udusi się **we własnym tłuszczu.** Obawiam się jednak, że **nie doczekamy się tego budującego widowiska.** Liga nie jest bowiem **oderwanym nowotworem,** lecz krwią z krwi, ciałem z ciała, **tworem naszego piłkarstwa, związanem z niem nierozerwalnemi więzami, jest dalszym etapem jego rozbudowy i konsekwencją rozwoju.** Jeśli wolno i nam użyć pewnych alegorycznych porównań, to ustrój piłkarski da się najlepiej porównać **z piramidą.** Podstawą jej jest szara masa drobnych, niezrzeszonych klubików. Drużyny klasy C, B i A — to ściany boczne, zwężające się ku górze. Piramida nasza była jednak dotychczas ściętą, miejsce ostrego wierzchołka zajmowała płaszczyzna, na którą składały się **kluby klasy „A" wszystkich okręgów.** Jakież miejsce przypadłoby w tej figurze Lidze?

Liga jest niczem innem, jak **wykończeniem niezupełnej piramidy,** jest jej wierzchołkiem, czubkiem **ściśle złączonym z całością.** Soki ożywcze, nurtujące piłkarstwo nasze przebiegają **od podstawy aż do szczytu i od wierzchołka do najniższych nizin!** Dowodem tego jest fakt, że **nie ma granicy,** któraby uniemożliwiła drużynie znajdującej się gdzieś całkiem na spodzie wydobyć się **na sam wierzch w sferę „ekskluzywnej" ligi.** I tu doszlibyśmy do genjalnej teorji o **przemianie materji,** zahamowanej **rzekomo** przez ustrój ligowy.

Przypatrzmy się, jak było **dawniej.** Mieliśmy dziewięć okręgów, podzielonych na klasę A, B, C. Rok rocznie pewna ilość klubów klasy „C" przechodziła do klasy „B" (i odwrotnie) i z klasy „B" do „A". Klasa „A" **nie miała możności awansu.** Mistrzowie jej rozgrywali jedynie zawody o **tytuł mistrza Polski,** by zdobywszy go, rozpoczynać **znów od początku.** Co przewiduje natomiast ustrój ligowy? Najwyższą jednostką jest w nim **eksterytorjalna „Liga",** złożona z 15, 10, czy 16 klubów (sprawa dotychczas nieprzesądzona), rekrutujących

S. p. Stefan Popiel.

Lwów, 30. grudnia.

Nie przebrzmiało jeszcze echo tragicznej śmierci śp. Freyera, a już sport polski spotkał nowy cios. Ofiarą bestjalskiej ręki morderczej padł śp. Stefan Popiel, były gracz Cracovii i reprezentacyjny bramkarz Polski. Śp. Stefan Popiel nie brał już od dłuższego czasu czynnego udziału w ruchu sportowym. Należał on do starego typu sportowców-gentlemanów i umiał dzięki swym niepospolitym walorom zaskarbić sobie sympatję kolegów i widzów.

Grając przez wiele lat na pozycji bramkarza, był prawdziwym filarem swej drużyny i przyczyniał się walnie do jej sukcesów. Z śp. Popielem traci Cracovia, a z nią polski sport, jednego ze swych najlepszych synów. Cześć Jego pamięci!

Echa mistrzostw ligowych.

JESZCZE RAZ WARTA-HASMONEA?

Lwów, 30. grudnia.

Sprawa zawodów **Warta-Hasmonea** rozegranych we Lwowie znalazła obecnie swój epilog dla Hasmonei zresztą niewesoły.

W spotkaniu tem sędziował p. Grabowski ze Lwowa, wyznaczony bowiem przez p. Obrubańskiego sędzia nie zjawił się na boisku. Oba kluby zgodziły się rozegrać zawody te jako **przyjacielskie.** Zarząd P. L. P. N. uznał jednak mecz ten za **mistrzowski** i przyznał dwa punkty i stosunek bramek 7:3 Hasmonei. Warta **niezadowolona z wyroku Zarządu PLPN.** oddała rozstrzygnięcie sporu pod referendum klubów ligowych. Odpowiedzi klubów wypadły **na niekorzyść Hasmonei.** Odpowiedziało 10 klubów. (Hasmonea, Warta jako zainteresowane, Pogoń zaś zdyskwalifikowana nie brały udziału w referendum). Z tego **pięć klubów** wypowiedziało się za **ponownem rozegraniem zawodów,** cztery zaś za przyznaniem punktów Hasmonei. Jeden klub **wstrzymał się** od głosowania, Jutrzenka zaś nie **nadesłała wogóle odpowiedzi** i została z tego powodu ukarana grzywną **100 zł.** Zawody te mają być rozegrane **najdalej do 15. marca 1928**

Jak się dowiadujemy, Hasmonea odwołuje się do Walnego Zgromadzenia Ligi

się z **całej Polski.** Obok tego **ogólnopolskiego okręgu** utrzymane zostaną **okręgi terytorjalne z dawnym podziałem na klasy.** Rok rocznie więc przechodzić będą kluby klasy „C“ do „B“, klasy „B“ do „A“ i.... tu następuje **inowacja.** Z ogólnej liczby klubów klasy „A“ przejdzie jeden ewentualnie dwa do **„ekskluzywnej“ ogólnopolskiej Ligi.** Konia z rzędem temu, kto udowodni nam, **gdzie tu właściwie jest to szkodliwe zatamowanie przemiany materji.** Wręcz przeciwnie. Nowy ustrój nie tylko nie stoi na przeszkodzie temu procesowi, ale **ożywia go, wprowadzając** jeszcze jedną gradację w postaci **awansu z klasy „A“ w górę.** Że możność awansu nie rozciąga się odrazu **na 15 klubów** jest rzeczą zupełnie **słuszną** w przeciwnym bowiem razie mielibyśmy do czynienia **nie z przemianą materji, ale rozwodnieniem.**

Sport przy całej swej demokratyczności uznaje, ba, domaga się **systemu klasowego.** O przynależności do wyższej, czy niższej warstwy nie decyduje jednak atest rodowy, ni deklaracja majątkowa, lecz rezultat **całorocznej pracy** W sporcie nie ma też **abonamentu,** klub o najpiękniejszej tradycji, o ile się tylko zaniedba, ustąpić musi miejsca pracowitszemu, pilniejszemu. Niebezpieczeństwo degragradacji zagraża **w różnej mierze każdemu z wybrańców „ligowych“, jak i klubom dalszych klas.** Monopolu na pozostanie w lidze **nie ma.**

Znając drogi myślowe przeciwników ligowych przygotowani jesteśmy na replikę: „a przecież dawniej było **56 klubów klasy „A“, a dzisiaj mamy 13 klubów ligowych“ Jest to świadome przekręcanie faktów,** obliczone na tępotę -- czyją? — **chyba tylko samych autorów.** Liga jest, jak już zaznaczyliśmy stopniem wyższym, niejako ekstraktem **wszystkich okręgów. Odpowiednikiem dawnej okręgowej klasy „A“ może być tylko i wyłącznie okręgowa klasa „A“,** w której zajść mogą jedynie **minimalne** zmiany ilościowe Nawet w razie redukcji okręgów **do sześciu,** co ze względów administracyjnych **nie byłoby wskazanem,** suma klubów klasy „A“ pozostanie prawie ta sama, ponieważ przewidziane jest **rozszerzenie klasy tej do dziewięciu klubów** (9×6=54). Przy zatrzymaniu dziewięciu okręgów mieć będziemy **nie 56, ale jakieś 80 klubów A-klasowych.**

Na zakończenie rozdziału pierwszego chcielibyśmy jeszcze zastanowić się nad zarzutem sprowadzenia piłki nożnej na tory, przypadające do smaku **przedewszystkiem tłumowi.** Jest w tem **wiele słuszności.** Nie wiem jednak, dlaczego Prof. Wacek zarzut ten skierowuje pod adresem ustroju ligowego. O ile nam wiadomo, politykę tą uprawia się u nas już **od bardzo dawna,** polowanie na tłumy widzów nie jest niczem nowem, ze zjawiskiem tem spotykaliśmy się **jeszcze przed kilkoma laty, gdy nie było mowy o lidze** (sprowadzanie co tygodnia zagranicznych drużyn). Ba, jeśli cofniemy się pamięcią wstecz do czasów **wojennych,** to przekonamy się, że i Pan, Panie Profesorze, dzierżąc niepodzielnie w swej ręce **ster lwowskiego piłkarstwa** kładłeś nie mały nacisk właśnie na stronę widowiskową, urządzając **z dużą pomysłowością** imprezy, których wartość ograniczała się zbyt często do... sensacji widowiskowej.

Nie mamy bynajmniej zamiaru czynić Panu **z tego powodu zarzutów!** Siła sportu tkwi właśnie w **jego atrakcyjności.** Dzięki niej czerpie on zarówno środki materjalne, jak i **uzupełniający materjał ludzki.** Wielkie efektowne zawody, obliczone są **nie tylko na kasę, ale też na propagandę sportu,** a że spełniają one lepiej swą misję niż broszurki i **teoretyczne artykuły, o tem jest Pan równie szczerze,** jak i ja przekonany!

Parę słów jeszcze tylko chciałbym poświęcić „podejrzanym wędrówkom graczy“ Czyżby Pan, Panie Profesorze faktycznie **dopiero teraz** je dojrzał?! Ja bowiem i wielu ludzi ze mną przypomina sobie podobne wędrówki z Łodzi, czy Górnego Śląska do Lwowa, ze Lwowa do Wilna, z Krakowa do Warszawy itd. jeszcze za czasów **błogosławionego jedynie amatorskiego ustroju piłkarskiego.** Za czasów tych miały miejsce jeszcze inne fakty, o których może lepiej będzie już nie wspominać. Ale dość na dzisiaj!

Poruszonemu przez Pana problemowi amatorstwa, zawodostwa i pseudoamatorstwa, dziennikarzom przygotowującym — może bezwiednie — grunt pod zawodostwo polskie i nieskazitelnie czystym działaczom, pracującym z poświęceniem jedynie idealnie dla sportu, poświęcimy następny artykuł

Narcyz Süssermann.

Dr. Cetnarowski o zgodzie PZPN-u z Ligą.

INTERESUJĄCA ENUNCJACJA DŁUGOLETNIEGO STERNIKA PIŁKARSTWA

Lwów, 30 grudnia.

W jednem z pism codziennych znajdujemy wywiad udzielony krakowskiemu korespondentowi pisma tego przez prezesa PZPN p. dr. Cetnarowskiego. Ze względu na interesującą treść wywiad ten podajemy do wiadomości naszych Czytelników:

Dr. Cetnarowski jest **bardzo zadowolony** tak z wyników nadzwyczajnego walnego zebrania, jak też z toku obrad, które były nacechowane powagą. Delegaci poszczególnych okręgów byli świadomi ogromnej odpowiedzialności, która na nich ciążyła i w zupełności zrozumieli trudność położenia.

— Byłem niezmiernie mile zaskoczony tym faktem — mówi nasz uprzejmy rozmówca — gdyż chodziły przed zebraniem wersje, że pewne okręgi niezadowolone z ustępstw, czynionych Lidze ze strony komisji czterech P. Z. P. N. mają zamiar zrobić **nowy rozłam!** Dzięki Bogu nie doszło do tej ostateczności, która oznaczałaby **koniec piłkarstwa** przynajmniej na parę lat i ten nowy — czwarty z rzędu związek piłkarski (PZPN), Liga, Związek Przemyski i ostatnia secesja) nie powstał dzięki rozwadze delegatów. Mam wrażenie— ciągnie dalej p. prezes — że nadzwyczajne walne zebranie poczyniło **maksimum ustępstw dla Ligi** i jeżeli teraz nie dojdzie do zgody, to nie będzie w tem nic winy naszej.

Co do „extraklasy“, czyli Ligi P. Z. P. N., to podtrzymuję moje zdanie z początku roku, iż powinna być ona jak **najmniejszą.** 15-tu „generałów“ to jak na nasze stosunki, trochę za wiele, a trudności z tego powodu wyłonią się już w najbliższej przyszłości, gdy trzeba będzie degradować 3—5 na zwykłych szeregowych, w klasie A. Obecnie mamy tylko **ośm klubów w Polsce, zasługujących** w pełni na nazwę „extrakl.“, a z biegiem lat będzie można dopełniać ją nawet do trzydziestu, jak jest w Anglji — z podziałem na trzy dywizje po dziesięć oraz z awansem względnie z degradacją z jednej dyw. do drugiej.

Po za tem jestem **przeciwnikiem desygnacji klubów,** jak to było przy tworzeniu się Ligi, raczej trzeba sobie było powiedzieć: Wchodzą do tej „extraklasy“ Pogoń i Cracovia, jako b. mistrzowie Polski, po za tem Warta, Wisła i Polonja, jako stali finaliści w mistrzostwie Polski, wreszcie jeszcze trzy kluby, wykazujące największy rozwój sportowy i na tem koniec. — Trudno, stało **się inaczej.**

Liga z **15 lub 16 klubów w jednej grupie jest nieżywotną,** gdyż jest prawie niemożliwe zwolnić się graczowi amatorowi na **28, względnie 30** zawodów w ciągu pół roku, a poza tem okaże się, że kalkulacja finansowa, która grała tak ważną rolę przy rozłamie, **zawiedzie już w przyszłym roku** ze względu na dużą ilość zawodów atrakcyjnych!

Poza tem jestem **przeciwnikiem rozproszkowania okręgów,** co najmniej można stworzyć jeszcze jeden okręg i to kielecki wraz z Zagłębiem Dąbrowskiem. Podział okręgów według województw uważam nawet w przyszłości **za nierealny z wielu względów.** Jestem również przeciwnikiem **zmniejszenia okręgów,** gdyż ofiarą redukcji padłyby **okręgi kresowe,** które, choć posiadają mniejszą ilość klubów, to jednakże ze względów państwowo politycznych **muszą być utrzymane.**

Wejście rezerw do klasy A uważam za korzystne dla tejże klasy, gdyż będzie przez to **większa rywalizacja** w okręgach. Rozgrywki klubów klasy A z rezerwami Ligi nie powinny jednakże wpływać na ich miejsce w tabeli celem uniknięcia jakichkolwiek machinacyj na korzyść lub niekorzyść klubów A-klasowych.

Za bardzo szczęśliwy uważam wniosek komisji czterech, że w klasie A grają rezerwy Ligi razem z klubami klasy A, tak samo w B i C, lecz robi się **dwie odrębne tabele,** jedna dla rezerw, a druga dla klubów, a to dlatego, że dla rezerw decydują wszystkie rozgrywki o zdobyciu mistrzostwa lub spadnięciu, gdy tymczasem dla klubów A-klasowych i C-klasowych liczą się jedynie wyniki z innemi klubami danej klasy! — **Świetne wyjście.**

Wreszcie poruszył p. prezes sprawę przeniesienia siedziby do Warszawy.

— Uważam — kończył dr. Cetnarowski — że dobre funkcjonowanie nowego związku zależne jest w wielkiej mierze od obsadzenia **stanowiska sekretarza i przewodniczącego W. G. i O.,** reszta godności jest więcej reprezentacyjna. Życzę temu nowemu związkowi z całego serca powodzenia i rozwoju, a czas zabliźni rany, zadane przez ten nieszczęsny rozłam.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek, 30. grudnia 1927.

Warszawa (1111) 17.45 Koncert. 19.30 Odczyt p. t.: „Uleczalność gruźlicy“. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. 22.00 Sygnał czasu, komunikaty.

Poznań (344), **Katowice** (422), **Wilno** (435), **Kraków** (566) 19.55 Pogadanka muzyczna — wygł. prof. St. Niewiadomski. 20.15 Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322) 20.40 Płyty gramofonowe. Kabaret. 21.15 Dwie jednoaktówki.

Królewiec (329) 20.05 Audycja ku uczczeniu pamięci Rilkego. 21.00 Koncert ukraiński. 22.10 Muzyka taneczna.

Neapol (333) 21.00 „Gioconda“, opera Pouchiellego.

Praga (349) 20.00 Koncert symfoniczny (Fibich, Franck, Foerster).

Lipsk (366) 20.00 Oratorjum świąteczne Bacha. 22.15 Muzyka taneczna.

Stuttgart (380) 20.45 „Jan der Wunderbare“, komedja Keysslera.

Frankfurt (428) 20.00 Transm. koncertu z Wiesbaden. (Wagner, Mozart).

Brno (440) 19.15 „Madame Butterfly“, opera Pucciniego.

Langenberg (468) 20.15 Audycja p. t.: Wieczór Zimowy. (Recytacje, pieśni). 22.30 Muzyka taneczna.

Berlin (484) 19.30 „Luisa Miller“, opera Verdiego.

Wiedeń (517) 20.30 Wieczór pieśni i duchów. (Brahms, Mahler).

Sobota, 31. grudnia 1927.

Warszawa (1111) 16.40 Odczyt p. t. „Noworoczne zwyczaje ludowe“. 17.20 Program dla dzieci. 19.30 Transmisja z Katowic. 22.30 Transm. muzyki tanecznej. 23.45 Wieczór sywestrowy.

Kraków (566) 19.30 Transm. z Katowic. 23.45 Wieczór sylwestrowy

Katowice (422) 19.30 „Casanova“, opera Lud. Różyckiego z Teatru Polskiego. 22.30 Dancing.

Wilno (435) 20.30 Sylwestrowy koncert. 22.30 Dancing.

Poznań (344) 20.30 Audycja wesoła. 22.30 Dancing.

Wrocław (322) 20.45 Żarty sylwestrowe. 24.00 Sygnały trębaczy z wieży ratuszowej. Zabawa sylwestrowa na Ringu. 24.30—2.00 Muzyka taneczna.

Praga (349) 20.00 Koncert orkiestr. 23.55 Wieczór sylwestrowy.

Lipsk (366) 20.15 „Dorina“, operetka Gilberta. 23.00 Koncert sylwestrowy. 24.00 Dzwony.

Stuttgart (380) 20.15 Uroczystość sylwestrowa. 22.30 Rewja.

Hamburg (394) 20.00 Sylwester. (Pożegnanie roku).

Frankfurt (428) 20.15 Wieczór piosenek. 21.15 „Die Bummelstudenten“, komedja ze śpiewami. 22.30 Dancing.

Langenberg (468) 2030—2.00 Program sylwestrowy.

Berlin (484) 20.30 Koncert z udziałem śpiewaka Otto Reutera. 22.30 Dancing. 24.00 Nowy Rok do 2.00. Dancing.

Wiedeń (517) 20.45 Koncert symfoniczny. 24.00 Transm. z kościoła.

Budapeszt (555) 19.00 „Nietoperz“ operetka Straussa.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 29. grudnia.

Kursa akcji utrzymują się nadal na niezmienionym poziomie.

Obroty średnie, wyłącznie w akcjach przemysłowych.

Dla akcji bankowych brak popytu.

Z papierów procentowych kupiono pożyczki konwersyjnej za kilka tysięcy złotych, pozatem chęć kupna innych papierów mała.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie spokojne.

OBROTY W [illegible]ACH.

Lwów 29. grudnia.

5 proc. Państw. poż. kon. 65.50, Chodorów 170.50, Gazy wschodnie 21.75, Górka 93.00, Parowozy 36.00, Tesp 26.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 29. grudnia.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Ceny niezmienione, z wyjątkiem hreczki, która spadła w cenie.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie słabe.

Warszawa 29. grudnia. (Tel. G. P.)

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 29. grudnia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 129, Bank Handlowy 123, Bank Polski 155, Bank Zachodni 30.25, Bank Małopolski 0.20, Strem 17.50, Węgiel 108.25, Nobel 41.50, Cegielski 48, Lilpop Rau 40.00, Modrzejów 9.00, Parowozy 40.00, Starachowice 63, Zawiercie 32.50, Żyrardów 17.25, Borkowski 19.25, Haberbusch 165.

Dolary St. Zjed. 8.86 1/2, Holandja 359.85

Warszawa 29. grudnia, (Tel. G. P.) Londyn 43.42 1/2, Paryż 35.02, Praga 26.35, Wiedeń 125.54, Włochy 46.98. 5 prc. pożyczka konwers. 66.50, poż. kol. konwers. 60.75, pożyczka kolejowa 103.25 pożyczka dolarowa 84.00, dolarówka 63.75, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 93, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 93, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 93.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 29. grudnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.50 1/2, Londyn 25.25 3/4, Nowy Jork 5.17.20, Belgja 72.40, Włochy 27.31, Hiszpanja 86.30, Holandja 209.25, Berlin 123.57 1/2, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.80, Oslo 137.70, Kopenhaga 138.70, Sofja 3.74, Praga 15.32, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.50, Białogród 9.14, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.67 1/2, Bukareszt 3.18, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 221 1/4.

OGŁOSZENIA.

MIESZKANIA, SKLEPY
10 groszy za wyraz.

Pokój dla solidnego pana ze światłem i usługą do wynajęcia od 1. stycznia. Oglądać można od 9—12 i 5—6 ul. Supińskiego 10/II. drzwi 6.

3 POKOJE, kuchnia, komfort, zamiana lub warunki umowy. Lenartowicza 17, [illegible] i 5 0808

SZUKAM pokoju od zaraz, bezwzględnie osobne wejście. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji pod „Doktór praw". 10802

POSZUKUJĘ pokoju z umeblowaniem lub bez, z osobnem wejściem, dla jednej osoby. Zgłoszenia „Pokój" do Administracji. 10805-5

NIEUMEBLOWANY pokój z osobnem wejściem poszukuję od zaraz. Zgłoszenia do administracji „Urzędnik kolejowy" 10787 5

POTRZEBNE dwa mieszkania po trzy pokoje z kuchnią, pełnym komfortem, jedno w centrum miasta, drugie blisko tramwaju. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia „Ufa", Słowackiego 13. 10791

POSZUKUJĘ jeden lub dwa pokoje z kuchnią, z komfortem, za dwuletnim czynszem. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Biuro Asekuracyjne Robert Grebel, Lwów, ul. Akademicka 26. 10817 2

Wydział powiatowy w Śniatynie
L. 3995,27

rozpisuje

Konkurs

na posadę sekretarza Rady powiatowej z poborami VIII. wzgl. VII. kategorji płac urzędników państwowych i 15 proc. dodatku komunalnego.

W razie nadania się nastąpi stabilizacja

WARUNKI:

1. Świadectwo zdrowia.
2. Świadectwo moralności i ewentualne referencje
3. Ukończone studja prawnicze.
4. 3-letnia praktyka samorządowa lub państw.-administracyj.
5. Znajomość języka ruskiego w słowie i piśmie.

Termin wnoszenia ofert z krótkim curriculum vitae upływa z dniem. 31. stycznia 1928 r.

Komisarz rządowy
Dr. M. Krzysztofowicz m. p.

10713-2

Humor.



TAKŻE SPORTOWIEC.

— Czy pan wie, kto jest championem lekkiej wagi w naszem mieście?

O, wiem. Mój sklepikarz.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz i szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: **Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).**

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	**zł. 5.30**
Bez dostawy	**zł. 4.80**
Za granicą	**zł. 7.00**

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. **Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.**